

NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO



SOLIDARNOST

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału ZIEMIA PUŁAWSKA

czytaj str.20



PUNKT ZWROTNY

List otwarty
do Lecha Wałęsy

Warszawa, 12.XI.1981 r.

Panie Przewodniczący

Z bezzilną rozpaczą patrzymy jak Solidarność zaprzepaszcza dziejową szansę odzyskania przez kraj suwerenności, szansę jaka zdarza się raz na sto lat.

Ruch, który w sierpniu '80 upomniał się z taką siłą o to aby Polska była Polską i który MIAŁ SZANSĘ wyrwać kraj z rąk rządzącej obcej agentury - wypala się z każdym dniem, rozmienia na drobne i traci impet.

Wiara większości przywódców Solidarności - w tym i Pana - w to, że można pogodzić totalitaryzm z demokracją jest wiarą naiwną i szkodliwą. Jeszcze nigdy i nikomu taka sztuka się nie udała i nie ma żadnych przesłanek aby wierzyć, że powiedzie się ona właśnie nam. Jest oczywiste, że od momentu powstania Solidarności organizm państwowy PRL reaguje na to jak ten doświadczalny pies, któremu podłączono plastikowe serce: od ponad roku jesteśmy świadkami takiej właśnie reakcji - konwulsyjnego odrzucania przez totalitarny organizm tego tak obcego ciała, jakim jest Solidarność. Ten proces odrzutu musi prędzej czy później zakończyć się - oby nie śmiercią pacjenta.

Strategia władzy - opracowana najprawdopodobniej w Moskwie - jest genialna i można ją porównać ze strategią Kutuzowa, polegającą jak wiadomo na cofaniu się, unikaniu decydującego starcia, ale też na pozostawieniu napierającemu przeciwnikowi spalonej ziemi. I tak np. ostatni strajk można by porównać do bitwy pod Borodino - jeszcze zwycięskiej ale już zapowiadającej przyszłą klęskę.

Taktyka kompromisów z reżymem i liczenie na udział w wymaginowanej "koalicji" doprowadziła do tego, że Solidarność ostatnio nie tylko nic nie uzyskała, ale utraciła i nadal traci zdobycze już poprzednio wywalczone. Ostatnie /12bm/ oświadczenie Olszowskiego nie pozostawia żadnej wątpliwości, że partia nie zamierza ani powoływać "rządu zgody narodowej" /na co liczyli naiwni/, ani nawet nie zamierza dzielić się z kimkolwiek monopolem na środki przekazu. Te ostatnie stały się znów tak "obiektywne", że nawet tow. Siwak ocenił je pozytywnie, a to już o czymś świadczy! Reżym nasila represje wobec działaczy związkowych, w szczególności zaś wobec niezależnych wydawnictw; aktywizuje się najczarniejsza reakcja partyjna pod egidą "Grunwaldu" i tow. Kociołka, któremu marzy się rola polskiego Babraka Karmala. /Dzięki temu Karmalowi nie musimy się zresztą obawiać na razie bratniej pomocy/.

A co robi Pan? Co robi Komisja Krajowa? Niestety - nic. I to jest tragedia tego narodu, który nigdy Panu tego nie wybaczy. Chciałoby się powtórzyć za Wyspiańskim: "Miałeś chamie złoty róg...".

Za grupę pracowników FSO w Warszawie

Jacek Markiewicz

Chcemy
Koegzstencji.
Ale co znaczy to słowo?
Czy to znaczy wespółistnienie
Jagodzi z krową,
Kozka ze strzelcem?
Zbrodnianie
Mojaw z topielcem,
Żelaz z rdzą?
Nie chcemy być dojeni jak krowy.
Ani jak plaskawy łaczni krwid.

A. SŁONIMSKI /MANIFEST/
FRAGMENT

Od czasu Bydgoszczy Związek tracił impet. Ustępstwa, kompromisy i negocjacje z władzami nie doprowadziły do niczego. Wśród wielu działaczy narastały nastroje, których wymownym przykładem jest powyższy list. Partia podchwyciła i ogłosiła za swoją ideę porozumienia narodowego, którą Solidarność realizuje od początku swego istnienia. Wielu ludzi raz jeszcze /po raz który z kolei?/ uwierzyło w dobre intencje władzy. Rychło jednak okazało się, jak PZPR w praktyce realizuje Front Porozumienia Narodowego. Bez konsultacji ze Związkiem wprowadzono szereg drastycznych podwyżek cen; mnożą się prowokacje, których sprawcy pozostają nieznani /Sosnowiec! / oraz policyjne represje /pobicie plakaciarzy w Górzowie i Opolu; toczą się rozprawy przeciwko działaczom związkowym. Propaganda kłamie jak nigdy przedtem.

Nad społeczeństwem wisi obietnica wprowadzenia stanu wyjątkowego, oczywiście "w interesie tegoż społeczeństwa, w imię zachowania spokoju społecznego".

Za pomocą sił ZOMO władza złamała strajk podchorążych WOSP. Ten ostatni fakt stał się przysłowiową kropką nad "i". Podobnie jak w marcu pobicie Rulewskiego, Łabentowicza i Bartoszcze, sprawa WOSP zmobilizowała społeczeństwo, otworzyła oczy tym, którzy mieli je jeszcze zamknięte. Obradujące w Radomiu Prezydium KK powiedziało: STOP! DALEJ COPAĆ SIĘ NIE MA DOKĄD.

« »

Obrady Prezydium KK oraz II Walnego Zjazdu Delegatów Regionu Mazowsze wyznaczają kolejny punkt zwrotny w historii Związku. Trwający od Bydgoszczy okres cofania się został zamknięty.

Od kilku dni w telewizji skończył się "dobry" Wałęsa i "zły" Bujak, Rulewski czy Jurczyk. Obecnie propaganda obdziela każdego po równo. Lech mówi to co wszyscy - także nie ma się już dokąd cofać.

Telewizja krzyczy, że Solidarność chce konfrontacji. Prawda wygląda inaczej: Solidarność nie chce konfrontacji - ale nie cofnie się, jeżeli partia ją nam narzuci.

Telewizja sugeruje, iż dojdzie do "narodowej tragedii". Subtelna ta aluzja oznaczać ma zapewne otwarte starcie. Otóż konfrontacja bynajmniej nie musi takiej formy przybrać. Konfrontacją również jest np. strajk czynny. Jeżeli konfrontacja nastąpi, jej forma w dużym stopniu zależeć będzie od władz. Tym zaś, którzy tak gładko mówią o "narodowej tragedii" przypomnieć wypada słowa Stefana Bratkowskiego z Listu do członków KC PZPR zebranych na V Plenum:

"Lud polski nigdy was nie zabijał, Towarzysze.

Lud polski nie pragnie krwi. Ale nie prowokujcie jego gniewu".

Redakcja

ZWIĄZEK NIE USTĄPI

stanowisko prezydium KK i przewodniczących
zarządów regionów NSZZ "Solidarność"

RADOM 3.XII.1981.

Prezydium KK i przewodniczący ZR NSZZ "Solidarność" przedstawiają członkom Związku pod konsultację i pod obrady Komisji Krajowej następujące stanowisko:

1. Władze partyjno-państwowe wykorzystały negocjacje ze Związkiem oraz ideę porozumienia narodowego dla wprowadzenia społeczeństwa w błąd. Rozmowy nad kluczowymi postulatami SOLIDARNOSCI /kontrola zasobów żywności, samorząd terytorialny, reforma gospodarcza, praworządność, dostęp do środków masowego przekazu/ okazały się bezowocne. Rząd zaskoczył Związek wnosząc do Sejmu projekt tzw. "prowizorium systemowego", które godzi w podstawowe interesy ludzi pracy. W okresie negocjacji władze nasiliły akcję represji antyzwiązkowych, czego najdobitniejszym przykładem stało się pobicie uczestników grupy plakatowej w Chorzowie oraz atak MO na WOSP w Warszawie. Uzasadniony strajk studentów jest rozmyślnie przedłużany przez władze, które torpedują próby rozwiązania konfliktu radomskiego. Co więcej, VI Plenum KC PZPR postanowiło przeforować w Sejmie ustawę o środkach nadzwyczajnych, utrzymując treść tej ustawy, która zaważyć może o losach Polski, w tajemnicy przed narodem. Rozmowy o porozumieniu narodowym wykorzystane zostały przez stronę rządową jako parawan, osłaniający przygotowania do ataku na Związek. W tej sytuacji dalsze pertraktacje na temat porozumienia narodowego stały się bezprzedmiotowe.
2. Niezależnie od tego, czy ustawa o nadzwyczajnych środkach działania upoważni rząd do stawiania cywilnych obywateli przed sądami wojskowymi, zakazu zgromadzeń i ograniczenia podróży, czy tylko do zniesienia prawa do strajku, nie da się wprowadzić jej w życie inaczej, niż drogą terroru. Równałoby się to próbie obezwładnienia społeczeństwa przemocą. Dlatego na ewentualne przez Sejm nadzwyczajnych uprawnień dla rządu Związek odpowie 24-godzinnym ogólnopolskim strajkiem protestacyjnym. W przypadku, gdy rząd korzystając z przyznanych mu przez Sejm uprawnień, zastosuje środki nadzwyczajne, wszystkie ogniwa Związku i wszystkie zakłogi winny przystąpić niezwłocznie do strajku powszechnego.
3. Tzw. prowizorium systemowe na 1982 r. utrzymuje w praktyce stary system zarządzania gospodarką, obciążając jednocześnie przedsiębiorstwa i ich zakłogi materialną odpowiedzialnością za decyzje, które pozostaną w rękach organów centralnych. Równa się to przekreśleniu reformy oraz uchwalonych już przez Sejm ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie przy jednoczesnym zagrożeniu licznych przedsiębiorstw bankructwem lub redukcjami i obniżkami płac. Wraz z prowizorium wprowadzone być mają drastyczne podwyżki cen, projektowane przez rząd. Społeczeństwu każe się zapłacić za reformę której nie ma. Związek nie zgodził się na podwyżki cen bez reformy gospodarczej. Przed skutkami takich podwyżek, zamykaniem fabryk, redukcjami i obniżkami płac bronić będziemy ludzi pracy zgodnie z ustawowymi celami związku zawodowego i przy użyciu wszystkich statutowych środków.
4. Porozumienie narodowe nie może polegać na wprowadzeniu Związku do przemalowanego FJN, do czego zmierza strona rządowa. Takie ozdobienie znacznikiem SOLIDARNOSCI fasady starego systemu władzy państwowej, który doprowadził kraj do upadku, nie złagodziłoby w niczym kryzysu, a pozbawiłoby jedynie Związek niezależności i wiarygodności.

ZWIĄZEK nie odstąpi od spełnienia następujących zadań:

- a/ wycofanie się władz ze wszystkich represji antyzwiązkowych,
- b/ przedstawienie Sejmowi projektu ustawy o związkach zawodowych w wersji uzgodnionej z przedstawicielami SOLIDARNOSCI,
- c/ wycofanie się władz z tzw. prowizorium systemowego oraz uzgodnienie ze

5-6.I 66/74

- Związkiem i wprowadzenie w życie reformy gospodarczej opartej na samorządzie przedsiębiorstw,
- d/ przeprowadzenie demokratycznych wyborów do rad narodowych wszystkich szczebli /w tym przedterminowo do rad wojewódzkich/ oraz podporządkowanie im administracji terytorialnej,
 - e/ ustanowienie związkowej kontroli nad gospodarką, w tym zwłaszcza nad zasobami żywności; utrzymywanie ich w tajemnicy przed narodem jest nie do przyjęcia,
 - f/ przyznanie Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej kompetencji umożliwiających realny wpływ na decyzje rządowe i kontrolę nad polityką społeczno-gospodarczą państwa,
 - g/ zapewnienie tej Radzie, SOLIDARNOŚCI, Kościołowi i innym ośrodkom opinii publicznej dostępu do radia i telewizji.

Są to minimalne warunki porozumienia narodowego, które umożliwi wspólną, skuteczną walkę z kryzysem.

Z A T A K I M P O R O Z U M I E N I E M O P O W I A D A M Y S I Ę

Prezydium KK
oraz przewodniczący ZR
NSZZ "Solidarność"

Radom, 3 grudnia 1981 roku

wystąpienie Z. Byjaka na IWZD w MAZOWSZE

„SĄ TYLKO DWIE DROGI”

Szanowni Delegaci!

Dotychczasowy okres działania naszego Związku można w bardzo ogólny sposób podzielić na dwa etapy, na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy z nich kończy się mniej więcej w sierpniu tego roku i jest to okres, w którym Związek stawiał żądania. Były to żądania strajkowe z okresu jeszcze sierpniowego ub. roku, a więc żądania z Porozumienia Gdańskiego, Szczecińskiego, Jastrzębia i Katowickiego. Te żądania egzekwowane były drogą akcji protestacyjnych, strajków. W ostatnim etapie tamtego okresu była próba podjęcia szerokich negocjacji, na wszystkich szczeblach, we wszystkich tematach. I otóż w tej chwili, oceniając sytuację, w jakiej się znalazł kraj, oceniając sytuację gospodarczą, sytuację rynkową, trzeba powiedzieć, że ta taktyka wymuszania, ta taktyka, w której rzeczywiście działaliśmy jak związek zawodowy - była taktyką błędną. Bo nie można, oceniając obecną sytuację - powiedzieć, że była to taktyka właściwa, że zdała egzamin, że się sprawdziła. Obecna sytuacja jest dowodem tego, że nie-
stety tutaj błąd został popełniony.

Oczywiście można sobie postawić pytanie, czy związek mógł przyjąć inny sposób działania, inną taktykę, inną strategię, czy mógł zrobić coś, aby do tej sytuacji nie dopuścić.

I to jest oczywiście odrębny problem, odrębna dyskusja. I osobiście uważam, że pójście inną drogą przez Związek było niemożliwe. Sierpień jest okresem, w którym po długiej przerwie, w której dokonano wyborów regionalnych, w przerwie, w której panował względny spokój, zebrała się, nastąpiły trzy zebrania Krajowej Komisji Porozumiewawczej i na tych to zebraniach zaczął kształtować się pewien program działań samorządowych, pewien ofensywny program, z którym Krajowa Komisja wyszła. Był to m.in. program pracy w wolne soboty, zrealizowany w mniejszym, większym stopniu, z większym, mniejszym powodzeniem. W każdym razie w tym momencie zaczął się kształtować program czynnych, ofensywnych działań, które po prostu zmieniają rzeczywistość, oddolnie wprowadzają pewne reformy, tak zrodził się program i zaczął być realizowany program reformy samorządowej w przemyśle. W tym okresie jest to etap aktywizacji spółdzielczości, która zaczyna się reformować i zaczyna wyrwać się spod centralnego kierownictwa. Jest to okres bardzo ofensywnego uniezależniania się wszystkich związków twórczych, stowarzyszeń i innych organizacji. I otóż, trzeba powiedzieć, że ten okres, w którym ten wielki ruch ofensywnych działań się zaczął, był okresem, w którym jednocześnie całe społeczeństwo rozpoczęło swój wysiłek

z czasem. Wyciąg, bo oto stoimy w obliczu reformy gospodarczej, reformy która wymaga pewnych gwarancji, które winni udzielić rząd, winni udzielić istniejącej władze, gwarancji na podstawie których Związek mógłby się wypowiedzieć i dać gwarancję swoim członkom i społeczeństwu, że oto wielkie koszty reformy, jakie przyjdzie ponieść nie zostaną zmarnowane. I otóż nie istnieje sytuacja, w której Związek ze spokojnym sumieniem takich gwarancji mógłby udzielić. Wręcz przeciwnie, cała taktyka władz przyjęta w ostatnim okresie świadczy o tym, że takiej gwarancji nie tylko nie ma, ale i nie będzie i władza zrobi wszystko, aby Związkowi możliwość postawienia takiej gwarancji odebrać.

Oznacza to oczywiście, że w tej sytuacji wymagane są bardzo szybkie, bardzo ofensywne działania, które doprowadzą do porozumienia na najwyższym szczeblu. I oczywiście do próby takiego dogadania się, takiego porozumienia na najwyższym szczeblu doszło. Było to głośne już ponad miesiąc temu "spotkanie Wielkiej Trójki". Niestety, samo spotkanie stało się tylko i wyłącznie aktem politycznym. Rozmowa na tym spotkaniu była rozmową o wszystkim. Kiedy na tak wysokim szczeblu rozmawia się o wszystkim, to jest to rozmowa o niczym. I pozostaje ona w tej sytuacji tylko i wyłącznie aktem politycznym. I po tym akcie politycznym nie nastąpiły żadne działania. Rząd nie zrealizował żadnych, nawet tylko takich ogólnych obietnic, które złożył. A więc nie powstała Społeczna Rada Gospodarki Narodowej, nie otrzymała żadnych kompetencji, żadnych uprawnień, nie otrzymała dostępu do radia i telewizji. Nie otrzymał tego dostępu Związek. W zamian za to, rozpoczęły się dosyć spektakularne i pokazowe akcje władz. I tutaj właśnie trzeba powiedzieć, że nie nastąpiło rozwiązanie konfliktu na wyższych uczelniach, czyli cała sprawa walki o samorządność na wyższych uczelniach. Również akcja w Ghorzowie, akcja mocna, spektakularna, gdzie po prostu doprowadzono do pobicia kilkunasto-, kilkudziesięcioosobowej grupy plakatowej przez oddziały ZOMO, coś, czego dotąd nie wykonano nigdy. Była to pewna nie pisana umowa między naszym Związkiem a władzami, która mówiła, że tego typu akcje nie będą podejmowane. Otóż taką akcję podjęto. I tutaj Związek nie odpowiedział w żaden zdecydowany sposób gotowością strajkową w tym regionie. Otóż teraz obserwowaliśmy właśnie akcje na Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa.

W tej sytuacji trzeba sobie postawić pytanie, czy w ogóle to porozumienie na najwyższym szczeblu, porozumienie, które by pozwoliło dać społeczeństwu gwarancję, że ich trud, wysiłek, koszty jakie poniosą w związku z reformą, w związku z tym, co ma nastąpić w naszym kraju - nie pójdą na marne, czy takie porozumienie jest możliwe.

Otóż zamiast tych aktów, które winni nastąpić, zamiast powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, dostępu do radia i telewizji, rozpoczęto rozmowy w paru tematach. Ja wyłączyłem się z tych rozmów, będąc przekonany, że nie mogą one dać żadnego wyniku. Nie mogą one doprowadzić do żadnego porozumienia. Są tylko również taką manifestacją próby dogadania się, w której władza miałaby otrzymać kolejną legitymację od Związku, że jednak się stara, że jednak coś robi, że jednak jest próba zreformowania systemu, w jakim przychodzi nam działać.

I otóż te rozmowy w tej chwili praktycznie w każdym temacie spaliły na panewce. Po prostu w żadnym z tematów nie osiągnięto praktycznie żadnego porozumienia, które by Związkowi dawało jakiejkolwiek gwarancje.

W tej sytuacji staje pytanie, w jaki sposób Związek ma do tej sytuacji podejść, w jaki sposób ma ją ocenić, jak ją ma widzieć, jakie ma podjąć w związku z tym działania.

I teraz od razu trzeba sobie powiedzieć, że praktycznie są tylko dwie drogi. I w bardzo poważny sposób należy traktować i jedną drogę i drugą. Ja osobiście uważam, że tutaj żadnej drogi pośredniej Związek nie jest w stanie znaleźć, nie jest w stanie wypracować.

Pierwsza to ta, która mówi, że jeżeli tej taktyce władz, jaka została przyjęta, Związek się przeciwstawi i przeciwstawi się z całą swoją mocą, a więc na te wszystkie akcje, które nastąpiły, na te wszystkie akcje, których można się spodziewać. A więc tutaj wprowadzenie prowizorium, które jak żartobliwi twierdzą oznacza po prostu "prosektorium" dla naszego kraju, jak podwyżki cen, które muszą mu towarzyszyć, jak cała sprawa wyborów, przed którymi stoimy, że to wszystkich, jeżeli zechcemy odpowiedzieć na to twardym i zdecydowanym oporem, oznacza to po prostu konflikt z władzą, konflikt niemalże ostateczny, konflikt na miarę bydgoską, tylko konflikt, w którym już Związek ustąpić nie może. I gdyby przyszło odpowiedzieć na pytanie, czy jesteśmy go w stanie wygrać - muszę odpowiedzieć, że jestem głęboko przekonany, że tą drogą trzeba

wybrać. Nie wiem czy jesteśmy w stanie taki konflikt wygrać. Jednego jestem pewien bez względu na to, czy go wygramy czy przegramy, sytuacja w przypadku przegranej będzie taka sama albo lepsza jak przy drugiej drodze, jaką byśmy mieli wybrać. Bo druga droga po prostu oznacza, że w tej chwili rezygnując ze zdecydowanego oporu, a więc zgodnie z tym, co proponuje szereg członków prezydium KKP wycofanie się na stanowiska czysto związkowe, stricte związku zawodowego, stawiając sobie żądania, stawiając sobie ograniczenia dla wzrostu cen itd. itd., że tego typu taktyka wycofania się i okopania na stanowiskach związkowych oznacza ograniczenie możliwości oddziaływania na zmiany społeczne, strukturalne, polityczne jakie w naszym kraju zachodzą, oznacza to po prostu próbę wprowadzenia przez władze tego prowizorium gospodarczego i reformy gospodarczej. Staje się w tym momencie jasne, że bez stanu wyjątkowego nie uda się rządowi wprowadzić prowizorium, a więc że stan wyjątkowy ogłoszony być musi. I oznacza to, że jeżeli w tej chwili już nie postawimy bariery i jeżeli w tej chwili nie przeciwstawimy się tym krokom, to w momencie, w którym dojdzie do próby wprowadzenia stanu wyjątkowego uważam, że Związek nie będzie już przygotowany na to, aby tę walkę w tym momencie podjąć.

I otóż te wszystkie problemy zostały omówione na czwartkowym zebraniu Prezydium i spotkaniu przewodniczących regionów, gdzie była omawiana ogólna sytuacja w kraju, sytuacja w poszczególnych regionach i gdzie został przyjęty dokument jako pewna propozycja do przedyskutowania w zakładach pracy, zakładach, dokument, który miałby się stać uchwałą Krajowej Komisji Porozumiewawczej i który mówi o tym, że jeżeli władza narzuci nam konfrontację, Związek tą konfrontację przyjmie.

Omawiane były problemy, problemy szczegółowe, które się z tym wiążą. W szczególności, w jaki należałoby to podejmować, tryb przygotowań jaki należałoby przyjąć. Tak więc już w tej chwili Prezydium powinno rozpocząć działania w kierunku powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, już w tej chwili powinno się rozpocząć działania w kierunku powołania Społecznej Rady Nadzorczej Radiokomitetu. Już w tej chwili należy podjąć działania, które w momencie wprowadzenia nas i wejścia w stan konfliktu między Związkiem a władzą, te ciała będą w stanie, będą zdolne w ogóle przejąć tymczasowe kierownictwo gospodarką.

Tu pojawiła się propozycja menadżerskiego rządu tymczasowego, który w tym momencie powinien otrzymać prawo sprawowania władzy do czasu odbycia wyborów do Sejmu, które winny być ogłoszone jako jeden z pierwszych aktów rządu tymczasowego.

Ten program działań jest programem bardzo ofensywnym. Niestety nie zna on tutaj kompromisów, próba zatrzymania się na jakimkolwiek kompromisie na niższym szczeblu może oznaczać w ogóle próbę cofnięcia się Związku w każdym temacie, na każdej linii. Próba może oznaczać w ogóle powolne wycofanie Związku na te pozycje stricte związkowe.

I jest w tej chwili sprawa do przedyskutowania, czy cały nasz kraj, czy nasz Związek, czy społeczeństwo jest przygotowane do podjęcia w tej chwili takiego ryzyka. Czy jesteśmy w tej chwili wyjść z takimi działaniami, które pozwolą w krótkim czasie, bo strajk generalny wiecznie trwać nie może, w krótkim czasie rozwiązać te wszystkie problemy i konflikty na najwyższym szczeblu.

Na to pytanie musimy sobie odpowiedzieć teraz i tutaj. Myślę, że jeżeli by przyszło podejmować nam decyzję o wyborze którejś z dróg, musiałaby ona uzyskać akceptację członków Związku. A więc musiałby to być wniosek, który za pośrednictwem KKP jest wnioskiem o ogólne referendum do członków Związku, o kierunek, w jakim przychodzi nam działać.

O ogólnej sytuacji to chyba tyle. Ja chciałbym powiedzieć jeszcze, że trzeba się bardzo głęboko zastanowić nad drugą możliwością, która mówi o wycofaniu się na pozycje czysto związkowe. Bo jeśli rzeczywiście nie istnieje atmosfera do podjęcia wyzwania, jakie nam rzucił Rząd, jeżeli rzeczywiście nie istniejąby możliwości /w co nie wolno nam wierzyć, że takie możliwości nie istnieją/ wygrania tej ostatecznej batalii, to rzeczywiście tutaj taktyka przeczekania najgorszego okresu przed jakim stoi całe nasze społeczeństwo, jest taktyką - moim zdaniem - którą społeczeństwo mogłoby przyjąć i zaakceptować.

Muszę tylko powiedzieć, że w tym okresie, o tym co dzieje się w naszym kraju, Związek nie będzie mógł decydować prawie w ogóle. Dziękuję bardzo.

SZANSA DLA ZWIĄZKU

Nadchodząca zima prócz niebezpieczeństw, jakie niesie dla społeczeństwa, jest pewną szansą dla Związku - szansą umocnienia się jego spójności organizacyjnej i przystosowania struktury związkowej do problemów, z którymi "Solidarność" musi się uporać. Główne z nich to: kontrola społeczna produkcji i dystrybucji żywności, utworzenie w tym celu społecznej rady gospodarki narodowej, zabezpieczenie bezpieczeństwa członkom Związku, przygotowanie walnych wyborów do Rad Narodowych i Sejmu, przygotowanie do zimy. Chciałbym zaproponować wykorzystanie układu organizacyjnego Związku /system ABC, terenowych komisji współpracy i samorządu pracowniczego - ten jeszcze jest elementem organizacji "Solidarności"/ dla ułatwienia osiągnięcia wymienionych celów; układu przepływu informacji, podejmowania decyzji i działania instancji Związku. Układ ten pobudziłby do aktywności wszystkie te instancje, wciągnąłby do pracy społecznej dużą ilość ludzi spoza aktywu związkowego, stworzyłby im szerokie pole działalności i nałożyłby na nich nieminiejszą odpowiedzialność.

STRUKTURY ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU

1. system ABC

System ten został stworzony dla usprawnienia przepływu informacji w regionie. Składa się on z czterech poziomów: Zarządu Regionalnego, A - wielkich zakładów pracy lub delegatur czy oddziałów, B - średnich i C - małych zakładów pracy. System ABC jest uniwersalny, więc w jego opisie nie precyzuje się konkretnej wielkości zakładów na poszczególnych poziomach. Konkretnie przyporządkowanie zależy od specyfiki regionu. Działanie systemem ABC najłatwiej ukazać na przykładzie kolportażu prasy codziennej. O stałej godzinie /np. 6.00 rano/ zgłaszają się do ZR kolporterzy z zakładów A /ich ilość nie powinna przekraczać 30/, odbierają prasę /gazety codzienne, serwisy informacyjne, oficjalne materiały Zarządu, itp./ i odwożą ją do swoich zakładów. Tam już czekają kolporterzy z zakładów B /ilość tych zakładów też nie powinna przekraczać 30/ przydzielonych terytorialnie do danego zakładu A. Po podziale materiałów przewożą je do swoich zakładów, gdzie już czekają kolporterzy z zakładów C /ilość od kilku do kilkudziesięciu/. W zakładach C prasa powinna się pojawić przed końcem pierwszej zmiany /ok. 13/. Jeśli region posiada delegatury bądź oddziały, ZR wysyła do nich prasę pierwszym rannym pociągiem lub autobusami PKS.

Razem z prasą można wysyłać do wszystkich związkowców w regionie małe ankiety i pytania. W ten sam sposób można przeprowadzić też małe referendum. W przypadku blokady telefonicznej i telexowej w czasie strajku system ABC służy do przekazywania decyzji. Zaletą systemu jest jego dwukierunkowość - odpowiedzi na pytania, wyniki referendum czy ankiet mogą być szybko przekazywane przez system kolporterów z poziomem /poprzez B i A do ZR/. W ten sposób 31.03.81 w Małopolsce zorganizowano ogólnoregionalne referendum na temat zgody na porozumienie warszawskie. Wyniki były jeszcze znane wieczorem.

Przyporządkowanie określonych zakładów B zakładowi A /i zakładów C - zakładowi B/ musi opierać się na zasadzie integralności terytorialnej, na dzieleniu obszaru wedle naturalnych, tradycyjnych podziałów. Np. miasta na dzielnice, województwa na dawne powiaty i gminy. W regionie Mazowska poziomem A będą na pewno oddziały i dzielnice Warszawy, a zakładami poziomymi A będą na pewno np. Huta Warszawska, FSO czy Ursus. W oddziałach zakładami A mogą być siedziby oddziałów lub większe fabryki.

Informacyjny system ABC powinien przerodzić się w zasadę decentralizacji organizacji Związku. Zakłady B i C przyporządkowane danemu zakładowi A /wraz z nim oddział lub dzielnica miasta/ winny stanowić w miarę samoorganizującą się całość prowadzącą własną działalność związkową, socjalno-bytową,

kulturalną, oświatową i informacyjną. Każdy zakład A powinien posiadać co najmniej jedną maszynę offsetową, co znacznie zmniejszy ilość materiałów drukowanych przez Zarząd. Taką całość powinny stanowić też zakłady podporządkowane jednemu zakładowi B /minimum 1 powielacz/ wraz z nim i z samorządami znajdującymi się na tym terenie osiedli /nadaje im się także status poziomu C/. Struktura: zakład B i podporządkowane mu zakłady i samorzady osiedlowe C odpowiada /i jest z nią tożsama/ innej jednostce organizacyjnej Związku - Terenowej Komisji Współpracy /TKW/. System ABC nie jest sprzeczny z zasadą niezależności Komisji Zakładowych, a nawet winien ją umacniać dzięki pomocy organizacyjnej, technicznej i finansowej z zakładów wyższego poziomu. System ten może stać się podporą demokracji związkowej, albowiem zapewnia szeroką demokrację, wpływ członków Związku na decyzje instancji, szerokie pole działania /i związana z tym odpowiedzialność/ dla podstawowych ogniw Związku i ogółu jego członków.

2. Terenowa Komisja Współpracy

Obszar TKW to teren, na którym wokół średniego zakładu B grupują się zakłady i osiedla poziomu C wraz z wszystkimi punktami infrastruktury miejskiej /punkty usługowe, przedszkola, szkoły, sklepy, przychodnie itp./. Jeśli blisko siebie jest kilka zakładów średnich, to albo tworzymy kilka małych TKW, bądź jedną dużą, w której większy zakład staje się zakładem B, a pozostałe - zakładami C /ilość członków "Solidarności" w jednej TKW nie powinna przekraczać 10-15 tys./. TKW jest pierwszą formą organizacji Związku, która łączy jego instancje /KZ/ z samorządem terytorialnym /osiedlowym/. Bazą tworzenia tego ostatniego mogą być istniejące samorzady osiedlowe i komitety blokowe.

W TKW powinny ukształtować się grupy samopomocy społecznej złożone z działaczy KZ, zakładów B i zakładów C i samorządów osiedlowych we współpracy z parafiami, NZS, organizacjami opieki społecznej, samorządem pracowniczym, organizacjami społecznymi i politycznymi /np. SD, niezależne ugrupowania, przyszłe Kluby Robotnika itp./. Cele działania TKW są następujące:

- przygotowanie do wyborów do samorządu terytorialnego i władz związkowych /TKW jest naturalnym okręgiem wyborczym/ w tym wysuwanie kandydatów do władz, kół elektorów, przygotowanie programu działania;
- system informacji: rozprowadzanie jej z poziomu A poprzez B do poziomu C i informacja zwrotna z C poprzez B do A i dalej do ZR /opinie na temat decyzji władz Związku, pretensje i interwencje, wyniki ankiet i referendum/. System informacji, łączności i decyzji na wypadek blokady telefonicznej i telexowej. Drukowanie i rozpowszechnianie materiałów na temat działalności TKW;
- działalność oświatowa, m.in. prowadzenie w zakładzie B wszechniczy robotniczej i bibliotek związkowych;
- działalność kulturalno-socjalno-bytowa: wspólne ośrodki wypoczynkowe i sportowe, wycieczki, akcje socjalne i kulturalne, itd.;
- społeczna kontrola produkcji w zakładach TKW: zwrócenie uwagi na jej użyteczność, na koszty i ceny, na marnotrawstwo itp., ze szczególnym uwzględnieniem produkcji żywności i środków produkcji dla wsi;
- społeczna kontrola handlu i transportu handlowego /komitety sklepowe/, usług magazynów i hurtowni;
- opieka zdrowotna i pomoc dla osób niepełnosprawnych /współpraca ze służbą zdrowia/;
- pomoc finansowa ze środków własnych zakładu B i zakładów C i pomoc z odpowiedniego zakładu A /także techniczna i organizacyjna/, jeśli TKW nie jest samowystarczalna;
- ew. utworzenie straży robotniczej i obywatelskiej;
- społeczna kontrola infrastruktury miejskiej i pomoc dla niej: współpraca z przedsiębiorstwami komunalnymi /MPO, MZK, elektrociepłownie, ze żłobkami, przedszkolami, szkołami, przychodniami itd./, ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania do akcji zimowej /we współpracy z ZR/.
- związanie działalności TKW z jej samorządami pracowniczymi: ukierunkowanie produkcji na potrzeby terenu TKW, pomoc finansowa, techniczna i organizacyjna, udział działaczy TKW w pracach Rad Pracowniczych i działaczy samorządu pracowniczego w pracach TKW.

3 Potrójna siatka samorządu pracowniczego

- Samorząd kooperacyjny -

Potrzeba współpracy samorządów zakładów kooperujących wynika z konieczności zapewnienia ciągłości produkcji i jej sprzedaży, zapewnienia ciągłej dostawy środków niezbędnych do produkcji. Współpraca taka może zagwarantować efektywność ekonomiczną i przydatność społeczną produkcji. Samorzady fabryk i handlu nie będą zainteresowane w kupowaniu tego, co im niepotrzebne lub co ma za wysoką cenę czy złą jakość /jeśli będzie swoboda wyboru kooperanta/. Silniejsze zakłady będą co prawda wygrywać ze słabszymi /np. kupią deficytowy towar po wyższej cenie/, ale powstaną tym samym elementy gospodarki wolnorynkowej, ekonomicznie efektywniejszej. Powstanie pozioma siatka współpracy samorządów rozbijająca system nakazowo-rozdziałczy. Nie musi się ona rozbudowywać pionowo, w skali ogólnokrajowej. Niezbędne są natomiast rady samorządów kooperujących ze sobą zakładów stanowiących ciąg technologiczny od surowca poprzez wyrób gotowy do handlu. Dla obniżki kosztów powinno się poszukiwać kooperantów jak najbliższych, z tego samego regionu, nawet za cenę przedstawiania produkcji. Zwiąże to samorząd kooperacyjny z terytorialnym samorządem pracowniczym i regionalnymi instancjami Związku /ZR, TKW/.

Pracowniczy Samorząd Terytorialny /PST/

Jest to struktura organizująca pracę samorządów pracowniczych na jednym terenie: od TKW poprzez region do skali ogólnokrajowej. Na każdym szczeblu organizacji powinien on współpracować z samorządem terytorialnym - z przyszłymi, demokratycznie wybranymi Radami Narodowymi i z Izłą Samorządową Sejmu. PST wraz z samorządem terytorialnym winien być prawdziwym gospodarzem terenu. Powinien decydować o wszystkich sprawach, za wyjątkiem ustalanych centralnie, których zakres winien być ustalony w umowie społecznej pomiędzy Związkiem i rządem. PST winien walczyć o społecznie korzystne ustawy o planie centralnym i terenowym, o reformie gospodarczej i samorządzie pracowniczym, o ordynacji wyborczej do Rad Narodowych i Sejmu i ich uprawnieniach itp.

Samorząd Branżowy

Powołanie tego samorządu wynika z podobnej specyfiki zakładów jednej branży. Samorząd branżowy przyczyni się do unifikacji doświadczeń, organizacji produkcji, kosztów i cen, rozwiązań problemów socjalno-bytowych. Potrójna siatka samorządów nie pozwoli na dominację interesu branżowego /tylko jednego z wzajemnie się przenikających trzech układów/. W dodatku interes ten będzie osłabiony przez starcie interesów branży i instancji Związku /dlatego branżowe KKK "Solidarność" powinny być jak najmniej samodzielne, aby nie wspierały samorządu branży/. Należy też rozważyć problem uchwalenia prawa antymonopolowego.

STRUKTURY ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU W DZIAŁANIU

1. Kontrola produkcji i jej dystrybucji

Powstanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej - SRGN /w porozumieniu z władzami bądź nie/ powinno pobudzić powstanie takich rad w skali regionu i TKW /związkowe komisje kontroli społecznej/. Złożone z przedstawicieli KZ, samorządu pracowniczego i osiedlowego mają one kontrolować społeczność celowość produkcji, jej racjonalność, ceny i koszty, jej rozdział na cele rynkowe. Mają one kontrolować także pracę handlu i jego transportu, magazynów i hurtowni. Główne zadanie przypada komisjom TKW, ponieważ to one najbardziej są zainteresowane w poprawie zaopatrzenia na swoim terenie. I to one najbardziej

będą naciskać na pobliskie zakłady przemysłowe, aby przestawiały produkcję na cele rynkowe i rolnicze, na jakość i ilość tej produkcji. Naturalnym procesem będzie więc współpraca pomiędzy komisjami kontroli społecznej i samorządem pracowniczym i terytorialnym w obrębie TKW.

2. Wymiana pomiędzy miastem i wsią

Kontrola produkcji i handlu jest warunkiem poprawy zaopatrzenia także poprzez wymianę miasta ze wsią. Cała Polska jest podzielona na tzw. okręgi mięsne, składające się z wielkich aglomeracji miejskich i otaczających je województw rolniczych /mniej więcej odpowiada to podziałowi na makroregiony i powinno być to kryterium tego podziału/. W założeniu produkcja i spożycie mięsa winno się bilansować w każdym okręgu. Ponieważ brak mięsa na rynku wynika przede wszystkim z braku środków produkcji dla rolnictwa /i niepewności co do relacji opłacalności ich cen i cen skupu/, zadaniem władz regionów wchodzących w skład okręgu miejskiego /i działających tam terytorialnych SRGN i komisji TKW/ jest przestawianie produkcji przemysłowej na cele rolnicze. Dotyczy to produkcji społecznie niezbędnej oraz produkcji w godzinach nadliczbowych i w dni wolne od pracy. Może to być dokonywane we współpracy z administracyjnymi władzami regionalnymi, bądź samodzielnie. Związek musi wtedy organizować wymianę tej produkcji przemysłowej w zamian za żywność z organizacjami wiejskimi "Solidarności" bądź, ze względu na ich słabą pracę i małe wpływy na wsi, bezpośrednio z rolniczym samorządem w poszczególnych wsiach. Organem tego samorządu jest wiejskie zebranie. Władze Związku muszą wtedy same rozwiązać problem transportu produktów między miastem i wsią /pomoc KZ/, odbioru żywności i sprzedaży rolnikom artykułów przemysłowych /zorganizowanie razem z rolnikami wiejskich punktów handlowych i małych przetwórní żywności - młynów, kaszarni, rzeźni, mleczarni itd. być może na bazie WSS, a może od nowa/, rozdziału żywności w mieście /sieć sklepów prywatnych, agencji lub spółdzielczych - być może na terenie zakładów - poziomu A i B z pomocą ich KZ i samorządów/ oraz TKW.

Przestawienie produkcji przemysłowej na cele rolnicze nie da się dokonać bez aktywnego udziału samorządów pracowniczych, regionalnych komisji współpracy samorządów i samorządu kooperacyjnego na terenie makroregionu czy regionu. Taka produkcja musi się opłacać, a przestawiona produkcja jest droższa. Droższa będzie więc i żywność otrzymana od rolników, ale będzie.

Próby takiej wymiany ze wsią dokonano w makroregionie łódzkim. Zakłady przemysłowe częściowo spróbowaly przestawić się na produkcję dla rolników, częściowo na produkcję materiałów dla rzemieślników, którzy mogliby produkować z nich narzędzia dla rolników. Takich rzemieślników znalazło się 30. Akcja wymiany zaczęła rozwijać się pomyślnie, gdy Rada Ministrów wydała rozporządzenie o skierowaniu na wies rynkowych artykułów przemysłowych /telewizory, pralki, lodówki itp./. Co prawda znikły one ze sklepów miejskich, a w wiejskich się nie pojawiły, ale zablokowało to i chęć robotników do dodatkowej produkcji, jak i rolników do wymiany z "Solidarnością". Oczywiście akcja rządu nie przyczyni się do zwiększenia produkcji żywności, bo nie ma z czego - produkcja środków dla rolnictwa nie wzrosła. Utracono w ten sposób społecznie korzystną akcję Związku poprzez operację polegającą tylko na przenoszeniu towarów przemysłowych ze sklepów w mieście do sklepów na wsi, nie zmieniając niczego w produkcji przemysłowej. Wręcz przeciwnie nawet - zabierając towary z miast zwiększono tam nawis inflacyjny, a więc powiększono tym bardziej antybodźce dla zwiększania produkcji przemysłowej, w tym dla rolnictwa.

Antyspołeczna akcja rządu nie może zamknąć problemu wymiany ze wsią. Brak żywności pozostanie bowiem brakiem. Otworzy to tylko drogę do strajku czynnego.

3. Strajk czynny

Strajk czynny to produkcja, której kierunki, ilość i dystrybucja zależy od woli załogi, jej samorządu. To samorząd decyduje o tym, gdzie kieruje się produkcję i na jakie cele /wybór odbiorcy/. Wymiana ze wsią jest jednym z celów strajku czynnego. W czasie strajku czynnego władzę gospodarczą w regionie prócz ZR obejmuje też regionalna komisja współpracy samorządów, z pomocą rad samorządów kooperacyjnych. Największą rolę odegrać mogą KZ i samorządy zakładów A, które są w stanie zapewnić działanie /i sfinansować je/ rad samorządów

kooperacyjnych /wpływ na kooperantów/. Podczas strajku czynnego za pracę handlu /i infrastruktury miejskiej w ogóle/ odpowiadać będą TKW i komisje kontroli.

Strajk czynny na pewno nie będzie od razu strajkiem ogólnokrajowym. Brakuje doświadczenia samorządom w kierowaniu produkcją, wymianą kooperacyjną, handlem, rozdziałem deficytowych środków produkcji, oszczędnym systemem transportu. Brakuje doświadczeń i administracji samorządowej w skali przedsiębiorstwa, co dopiero w skali regionu czy kraju. Strajk czynny winien więc być podejmowany przez najbardziej do tego przygotowane zakłady posiadające mocny samorząd i organizację "Solidarności", mające zagwarantowaną wymianę kooperacyjną i sprzedaż produkcji odbiercom. Strajk czynny powinien więc być prowadzony krocząc /2 kroki naprzód, 1 w tył/ metodą prób i błędów. Strajk czynny wprowadzany powoli ma jeszcze jedną zaletę, jest groźbą wobec władz możliwości przeprowadzenia generalnego strajku czynnego, a często groźba zastosowania siły jest mocniejszym argumentem, niż samo jej użycie.

4. Przygotowanie do zimy

Organizacja akcji zimowej przypada ZR i ich zimowym sztabom akcji. Ciężar samej pracy spadnie jednak na TKW. Będą one musiały zapewnić maksymalną samodzielność TKW w sprawach odśnieżania, opieki nad niepełnosprawnymi, racjonalnej organizacji handlu /zmniejszenie kolejek przez system zapisów/ i pomocy w jego pracy, współdziałanie ze służbami miejskimi /własne brygady TKW/, opieki nad placówkami oświaty, zdrowia i usług. Zakłady A mogą dostarczyć ludzi do pracy, środki transportowe i finansowe, maszyny do odśnieżania itd. Samorząd pracowniczy i jego organa terytorialne mogą się przyczynić do produkcji środków i sprzętu niezbędnych w akcji zimowej.

5. Wybory do rad narodowych i sejmu

Naturalnym obszarem wyborczym są regiony, obszary działania poziomu A /dzielnice miasta i oddziały/; obszary działania poziomu B /TKW/. Rola tych jednostek organizacyjnych Związku to: organizacja okręgów wyborczych, wysuwanie kandydatów, propagowanie projektów demokratycznych ordynacji wyborczych oraz potrzeby i znaczenia takich wyborów. Należy wykorzystać Wszechnice Robotnicze dla pobudzenia ogólnozwiązkowej dyskusji. Działanie TKW to baza inicjatyw społecznych, ujawnianie się działaczy samorządu terytorialnego i zarazem szkoła dla przyszłych radnych i posłów. Szkoła współpracy pomiędzy ugrupowaniami politycznymi i organizacjami społecznymi. Pracownicy samorządu terytorialnego mogą dostarczać działaczy dla Samorządowej Izby Sejmu. Jeśli ma powstać Front Porozumienia Społecznego, to jego naturalnym miejscem jest właśnie teren.

6. Zapewnienie bezpieczeństwa Związku

Główne zadania w tym względzie i odpowiedzialność spoczywają na Komisji Krajowej i Zarządach Regionalnych. To one podejmują decyzje o akcjach protestacyjnych przeciw represjom w skali ponadzakładowej. Strajki zużyły się jednak po części i czas już na inne metody walki o bezpieczeństwo Związku. TKW mogłyby prowadzić najskuteczniejsze akcje informacyjne, organizować wiece w zakładach i mieście, interwencję u władz, akcje plakatowe i ulotkowe, próbować wprowadzenia strajku czynnego. Jeśli zapadnie taka decyzja TKW może powołać straż robotniczą i obywatelską /do ochrony sklepów, zebrani związkowych, uczestników akcji plakatowych i ulotkowych, wieców itd./. Niezbędną pomoc udzielić mogą odpowiednie zakłady A.

X X X

Organizacja Związku, społeczeństwa i sposób jej wykorzystania zaproponowany powyżej mają jedną wybijającą się cechę. Są sposobem na decentralizację struktury i działania "Solidarności", sposobem walki z rosnącą biurokracją

13-BI 66/74

związkową, sposobem na uaktywnienie szeregowych członków Związku, na poszerzenie aktywności i na wyjście poza jego, częściowo już zbiurokratyzowany krąg. W okresie, który nas czeka, centralne władze Związku będą zaangażowane w negocjacje i próbach współdziałania z władzami, w wygaszaniu strajków i konfliktów, niestandardowych akcji protestacyjnych organizowanych pod silną presją społeczną. Same rozmowy z władzami nie zapewnią ani dostatku żywności ani Łagodne zimy. Dlatego decentralizacja działalności Związku jest niezbędna, by społeczeństwo mogło się samoorganizować, ponieważ państwo zorganizować go nie umie, nie chce czy nie może. Decentralizacja pozwoli na przyspieszenie oddania przez władzę uprawnień samorządowych społeczeństwu i argumentem dla naszych negocjatorów, że chce ono i potrafi się samoorganizować. O tyle taka działalność podstawowych ogniw Związku jest zgodna z zamierzeniami jego "centrali". O ile nie jest - powinna te zamierzenia zmienić. Jeśli Związek nie będzie zdolny do zorganizowania narodu, "Solidarność" stanie się fikcją, a jego centrala jeszcze jednym GRZZ.

Józef Orzeł

Przedruk: NTO nr 11/81



oświadczenie

Przedstawiciele Komisji Zakładowych i Zarząd Oddziału NSZZ "Solidarność" Ziemia Puławska, zebrani wspólnie w dniu 8 grudnia 1981 r.:

1. Żądają ujawnienia w PR i TV - tak jak zrobiono to z relacją z radomskich obrad Prezydium KK - szczegółowej treści i przebiegu:
 - a/ posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, które 5 bm. dokonało oceny sytuacji społeczno-politycznej w kraju,
 - b/ posiedzenia Rady Ministrów, która 7 bm. dokonała oceny i wyciągnęła wnioski z sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej kraju.

14 - br 66/74

- 7-8-wierszowe komunikaty PAP ani elaboraty p.Urbana, nie zadawają nam. Żądamy podania pełnego przebiegu obrad tych gremiów, które decydują o losach narodu i kraju nie informując społeczeństwa jaki los mu szykują.
2. Zwracamy się do Posłów na Sejm PRL z Ziemi Puławskiej w imieniu 30 tys. członków naszego Związku "Solidarność", a Waszych wyborców:
- a/ o bezkompromisowe ujawnienie propozycji rządu odnośnie nadania mu przez Sejm szczególnych uprawnień,
 - b/ nie głosowanie za nadaniem takich uprawnień rządowi przez Sejm PRL,
 - c/ poparcie naszych żądań, o których mowa w pkt.1 ppkt.2 oraz zażądanie od rządu składania szczegółowych informacji i sprawozdań społeczeństwu odnośnie podejmowanych przez rząd ustaleń w sprawach tzw. aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju,
 - d/ uwzględnianie - w każdym przypadku działań poselskich na forum Sejmu PRL - opinii i oczekiwań społecznych, w tym tych rzesz Waszych wyborców, którzy zrzeszeni są w naszym Związku "Solidarność".
3. Zwracamy się do Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego w Lublinie o ogłoszenie dnia 17 grudnia - rocznicy krwawych wydarzeń 1970 roku na Wybrzeżu - jako dnia protestu przeciwko używaniu przez władze siły przy rozstrzyganiu konfliktów społecznych.
4. Żądamy równie szybkiego - jak w przypadku dochodzenia przeciwko Marianowi Jurczykowi za głoszenie przez niego przekonań i poglądów - zakończenia przez Prokuraturę dochodzeń przeciwko prominentom i rządcicielom PRL winnym zbrodniom przeciwko narodowi, złodziejstwa, malwersacji i doprowadzenia kraju do ruiny, a społeczeństwa do nędzy.

Spółeczeństwo ma prawo do strajku

Stronnictwo Demokratyczne
Miejski Komitet
w Puławach

Puławy, dnia 30.11.1981 r.

W n i o s e k

Aktywu Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Puławach z dnia 30 listopada 1981 r.

w sprawie działalności Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego odnośnie możliwości wprowadzenia prawnego zakazu strajków.

Aktyw Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Puławach po przeanalizowaniu materiałów prasowych, radiowych i telewizyjnych odnośnie przebiegu VI Plenum PZPR i podjęcia przez to Plenum inicjatywy co do wprowadzenia przez Sejm ustawy antystrajkowej, a zwłaszcza wyposażenia Rządu w szczególne uprawnienia w tym zakresie

w n o s i:

o głosowanie Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego przeciwko zakazowi prowadzenia w kraju strajków.

Uzasadnienie

Spółeczeństwo nie da sobie odebrać wywalczonego w porozumieniu sierpniowym prawa do strajku.

Administracja swoim obojętnym stanowiskiem /np. sprawa Lubogóry, WSI w Radomiu, strajk szkolny w Lublinie, w Kopalni Sosnowiec, Rolników i inne/ doprowadza do ogłaszania i przeprowadzania strajków.

Problemy podnoszone przez strajkujących wymagają niezwłocznego załatwienia, co bezspornie przyczyni się do wyjaśnienia niewłaściwych sytuacji.

Otrzymują:

WK SD w Lublinie
PZPR w Puławach
ZSL w Puławach
NSZZ "Solidarność" w Puławach

Aktyw MK SD w Puławach

W trakcie składania niniejszego numeru otrzymaliśmy tekst listu wystosowanego przez Episkopat do Sejmu PRL. Środki masowego przekazu dotąd listu tego nie opublikowały, mimo że jest on dokumentem nadzwyczajnej wagi. Treść tego listu podajemy poniżej:

EPISKOPAT DO SEJMU PRL

Konferencja Episkopatu Polski

Warszawa 6.12.81 r.

Do Marszałka Sejmu
Do Konwentu Seniorów
Do Posłów na Sejm PRL

W związku z przedstawieniem Sejmowi projektu ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu, pozwalających na daleko idące ograniczenia praw obywatelskich, w tym również prawa do strajku, Kościół widzi swe postępowanie także w trosce o prawa jednostki i ludzkiej zbiorowości o zabezpieczenie pokoju społecznego w naszej Ojczyźnie. Uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę najwyższego organu władzy państwowej na następujące okoliczności:

Aktualna sytuacja społeczna i gospodarcza kraju jest bardzo trudna. W obliczu zbliżającej się zimy i stojącej przed nami perspektywy ograniczeń przy zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa, palącą koniecznością jest pokój wewnętrzny, wzajemne zrozumienie i staranne unikanie konfliktu. Kościół wyraża głęboką troskę i obawę, że uchwalenie przez Sejm wspomnianej wyżej ustawy zakłóci spokój wewnętrzny, serwie z trudem zawiązujące się nici porozumienia i wywoła groźny konflikt społeczny.

Stwierdzić trzeba, że od dłuższego czasu organizacje zawodowe świata pracy, w tym przede wszystkim najpotężniejszy z nich NSZZ "Solidarność" walczy z wybuchającymi spontanicznie akcjami strajkowymi.

Wydanie w chwili obecnej aktu prawnego, zakazującego na drodze przemocy administracyjnej stosowania środka protestu, grozi zaburzeniem nastrojów społecznych, ogromnym naciskiem na władze związkowe i żądaniem strajku generalnego.

W tej chwili nie grożą krajowi szerokie działania strajkowe. Wydanie właśnie teraz antystrajkowej ustawy doprowadziłoby do fali strajków o zasięgu i konsekwencjach trudnych do przewidzenia.

Kościół, mając na uwadze zarówno dobro ludzi pracy jak państwa: dzieląc od tysięcy lat dobre i złe losy naszej wspólnej Ojczyzny, przestrzega Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed podjęciem decyzji, która w sposób tragiczny by zaważyła na losach kraju.

W imieniu Episkopatu Polski
/-/ Józef Glemp
Sekretarz Episkopatu
Bronisław Dąbrowski

«»«»

Jednocześnie Prymas Polski wystosował do studentów apel o zaprzestanie strajków. Tym razem treść listu została opublikowana /"Życie Warszawy", 9.12.1981/ Nikomu chyba nie trzeba tłumaczyć, że oba te dokumenty ściśle łączą się ze sobą. Kościół bowiem, apelując o pokój społeczny, zwraca się do o b u stron. Selektywna publikacja, uprawiana przez oficjalną prasę, wypacza treść inicjatywy Kościoła. Jest to wyjątkowo odrażający przykład manipulowania opinią publiczną. Treść apelu ks. kardynała Glempa podajemy poniżej.

apel prymasa do studentów

Warszawa, dn. 08.12.81 r.

Polska Młodzież Akademicka,
Drodzy Studenci:

Z wielką ulgą przyjąłem wiadomość, że Prezydium Waszego Związku wraz z przedstawicielami uczelni podjęło uchwałę o zakończeniu strajków okupacyjnych we wszystkich uczelniach w Polsce. Strajk kończy się 8 grudnia, w którym to dniu Kościół Katolicki czci w sposób szczególny Maryję Niepokalaną. Winszuję Wam tę decyzję, której kraj wyczekiwał z utęsknieniem, a która świadczy o dojrzałej ocenie osiągniętych rezultatów.

Nikt rozumny nie może zakwestionować osiągnięć, jakie uzyskaliście Waszą postawą. Osiągnięcia Wasze, widziane w perspektywie historycznej, społecznej i moralnej są ogromne. Zaprotestowaliście przeciwko naruszeniu sprawiedliwości, opowiedzieliście się za wolnością nauki i badań, zyskaliście dojrzałość jednocząc się zdyscyplinowani w trudach strajkowych. Zaimponowaliście dojrzałością i karnością.

Nie możecie tych wartości zaprzepaścić: tylko jednolicie przyjęta decyzja o zaprzestaniu strajku jest dopełnieniem zwycięstwa. Kontynuowanie strajku przez niektóre uczelnie byłoby skazaniem działania na wygaśnięcie i porażkę.

Patrzac z troską na całą Ojczyznę, widzę osiągnięcia studenckie w kontekście całości spraw i dlatego gorąco Was proszę i wzywam, abyście w s z y s - c y solidarnie podjęli naukę. Sprawy nie zakończone do końca będą załatwiane sukcesywnie - "nie od razu Kraków zbudowano".

Resztę dopowiemy sobie na Jasnej Górze, gdzie - jak wiem - gromadzicie się 12 i 13 grudnia. Pragnę gorąco spotkać się z Wami podczas Mszy Św. przed wizytą w sanktuarium Matki Bożej w niedzielę 13 grudnia o godzinie 9-tej.

Gorąco Was w Chrystusie i Maryi pozdrawiam
Prymas Polski

PRAWORZĄDNOŚĆ

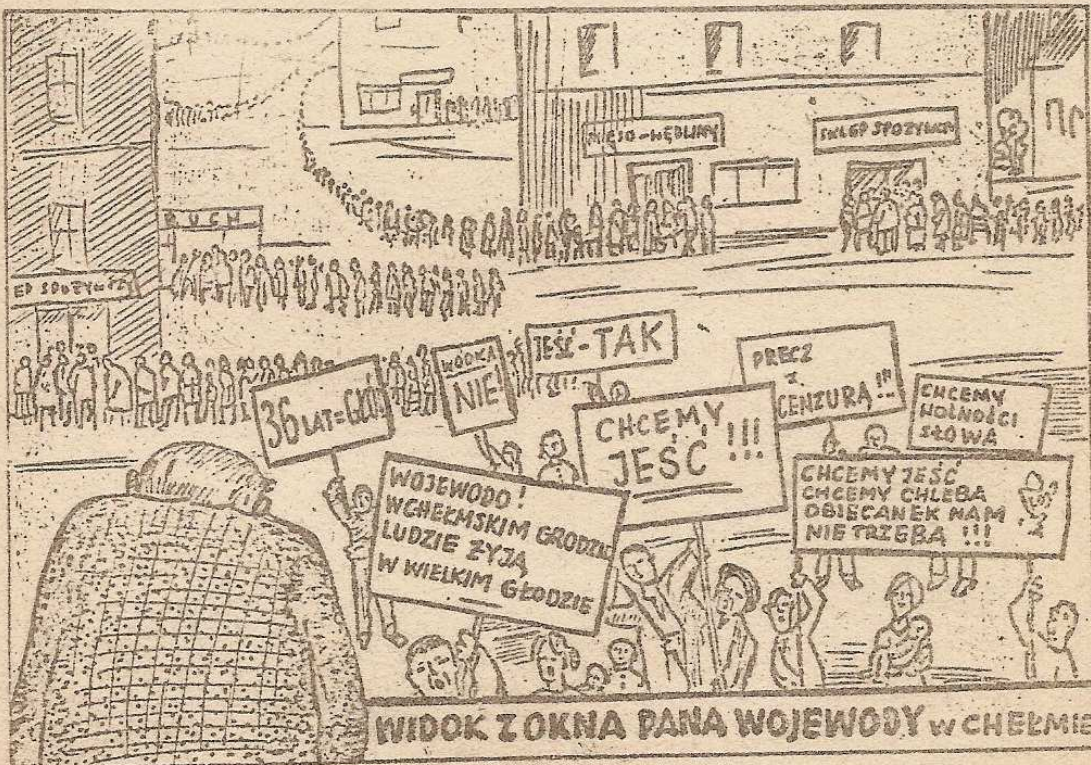
Puławy pozdrawiają Chełm SOLIDARNOŚĆ Z OSKARŻONYMI

Do Sądu Rejonowego w Chełmie wpłynął akt oskarżenia przeciwko działaczom naszego Związku kol. kol. Barbarze Korol, Zbigniewowi Hermanowi, Tadeuszowi Pyrtakowi, Mirosławowi Misiecowi, Cezaremu Lipertowi i Januszowi Adrianowowi pod zarzutem łżenia i wyszydzania narodu polskiego i centralnych władz państwowych oraz podważania sojuszy międzynarodowych.

Proces wyznaczono na dzień 15 grudnia 1981 r. o godz. 9.00.

Jak już informowaliśmy powodem przygotowania aktu oskarżenia było przeprowadzenie akcji plakatowej na terenie Chełma z wykorzystaniem plakatów, które niepodobają się Prokuratorowi. Zakwestionowano trzy plakaty, które przedrukujemy poniżej:

RZĄD-RZĄDZI PARTIA-KIERUJE NARÓD-GŁODUJE!





W Uchwale Nr 9 Zarządu Regionu Chełmskiego z dnia 16 listopada 1981 r. czytamy:

W każdym państwie niezależnie od ustroju prawo ustanawiane jest w interesie klasy rządzącej. W naszym ustroju gdzie rządzącą klasą jest klasa robotnicza - prawo powinno być ustanowione w jej interesie, co spowoduje, że będzie przez nią akceptowane. Naruszenie takiego prawa będzie zawsze oceniane przez klasę rządzącą negatywnie i powinno powodować interwencję powołanych do tego organów.

Czyny, za które stają przed Sądem nasi działacze - w odczuciu związkowców stanowiących liczną reprezentację całego społeczeństwa i zarazem przeważającą część klasy rządzącej, nie były nigdy wymierzone przeciw interesom ogólnospołecznym.

Dlatego też Zarząd Regionu Chełmskiego NSZZ "Solidarność" podejmuje następujące działania:

1. W okresie od 20 listopada 1981 roku rozpocznie się szeroka akcja propagandowo-informacyjna wyjaśniająca podłoże całej sprawy szerokiej opinii społecznej za pomocą dostępnych środków masowego informowania.
2. Stanowisko naszego Związku w tej sprawie określimy rozpoczynając wzmoczoną akcję plakatową od 1 grudnia 1981 roku z użyciem tych samych plakatów, które stały się powodem haniebnego procesu. Udział w tej akcji wezmą wszyscy członkowie Związku. Ponadto zobowiązuje się Prezydium Zarządu do naświetlenia tła chełmskiego konfliktu grupie negocjacyjnej d/s praworządności prowadzącej z ramienia Krajowej Komisji rozmowy z rządem.
3. Zarząd Regionu zobowiązuje się zapewnić najlepszą w istniejących warunkach obronę prawą oskarżonych. Wszelkie koszty poniesione z tytułu tej działalności pokryte zostaną z funduszy związkowych.
4. Dzień rozprawy 15 grudnia br. stanie się dniem solidarności i członków związku z oskarżonymi. Wyrażać to się będzie m.in. oflagowaniem zakładów pracy, włączeniem na okres 1 minuty sygnałów dźwiękowych i klaksonów w momencie rozpoczęcia się rozprawy sądowej i udziałem naszych związkowców w procesie.

Stanowisko poszczególnych reprezentacji zakładowych wyrażać będą transparenty i plansze jednoznacznie potępiające wszelką działalność represyjną.

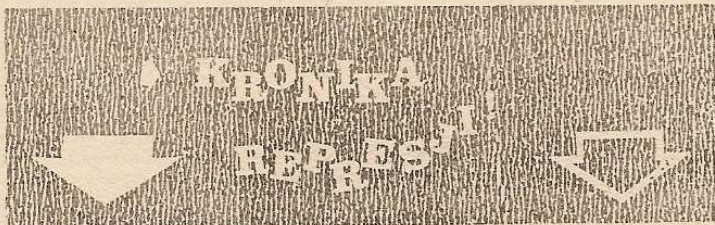
5. Zarząd Regionu zobowiązuje Biuro Informacji do powiadomienia o terminie procesu rzeczników prasowych wszystkich Regionów NSZZ "Solidarność" w Polsce, redakcję Tygodnika Solidarność i innych niezależnych pism związkowych oraz zagraniczne agencje prasowe.

Obecny stan praworządności wymaga od wszystkich związkowców zdecydowanego działania na rzecz ustanowienia prawa gwarantującego realizację wszystkich porozumień społecznych, zapewnienia daleko idącej demokratyzacji życia publicznego i ochrony praw człowieka.

Dał temu wyraz m.in. list skierowany przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" do Sejmu PRL.

M U S I M Y zagwarantować naszym związkowcom możliwość wypełniania statutowych obowiązków bez obaw przed jakimikolwiek represjami!!!

Pracownicy chełmskich zakładów pracy protestują przeciwko procesowi. Z Zakładów Obuwia wystosowano list otwarty do Sejmu PRL, w którym żąda się wycofania aktu oskarżenia z Sądu Rejonowego w Chełmie oraz protestuje się przeciwko karaniu osób "przekazujących społeczeństwu prawdę".



KOLEJNY PROCES

13.XI.81 Prokuratura Wojewódzka w Wałbrzychu przedstawiła redaktorowi naczelnemu Biuletynu NSZZ "Solidarność" woj. wałbrzyskiego "Niezależne słowo" Antoniemu Matuszkiewiczowi zarzut przestępstwa z art.153 kk, za opublikowanie w numerze 33 Biuletynu Przesłania do I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" od Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych ZSRR. A.Matuszkiewicza bronić będą mec.: Chmiel i Woner.

Konfiskata

23 listopada 1981 r. na lotnisku międzynarodowym w Warszawie w czasie powrotu z Francji została poddana przeszukaniu kierownika biura informacji i propagandy Joanna Wojciechowicz z ZR Gdańsk. Skonfiskowano wydane za granicą książki w języku rosyjskim oraz taśmy do urządzenia magnetofonowego.

Nie przedstawili cenzurze

2.XII.81 Józef Zelas i Mieczysław Opalski, członkowie KZ "Solidarności" w Dolnośląskich Zakładach Graficznych w Wałbrzychu otrzymali wezwania na rozprawę przed Kolegium Karno-Administracyjnym w oparciu o art.17 Ustawy o Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. Na zlecenie Zarządu Oddziału "Solidarności" w Wałbrzychu w czasie "dni bez prasy", zgodnie z uchwałą zebrania koła DZG, wydrukowali ulotkę apelującą do czytelników o nie kupowanie prasy. Oczywiście ulotka nie była przedstawiona cenzurze.

Rewizje

Dnia 2 grudnia w Warszawie o godzinie 10.30 z nakazu Komendy Stołecznej MO przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Wacława Psiurskiego. Przeszukanie prowadził st.insp. Sławomir Wujec. Poprzedniego dnia w mieszkaniu tym obradował zespół Centrum Informacji Akademickiej.

W czasie przeszukania zatrzymano kilka osób z Polskiej Kroniki Filmowej oraz skonfiskowano ulotki dotyczące sprawy WOSP i odręczne notatki. Zatrzymanych zwolniono o 18.30 z Komendy Dzielnicowej MO przy ul. Żeromskiego.

20 - BI 66/44

Komendant MO nie wie

2.12.81 o godz. 11.00 w Zielonce k/Warszawy 3 osobników w cywilu dokonano przeszukania w mieszkaniu Edwarda Osieckiego członka KZ przy PZO w Zielonce. W mieszkaniu obecna była tylko 80-letnia teściowa E. Osieckiego. Komendant MO w Zielonce twierdzi, że sprawa ta jest mu całkowicie nieznamna. Nic z mieszkania nie zginęło.

Nie niszczyć kosodrzewiny

Dnia 4 grudnia o godz. 13 w Opolu zostali zwolnieni z aresztu Paweł Tokar i Arkadiusz Chłop - studenci, którzy zostali zatrzymani w czasie akcji plakatowej. Według telefonicznej informacji uzyskanej od komendanta KW MO w Opolu płk. Cieleckiego zostali oni zatrzymani na podstawie art. 145 kodeksu do spraw wykroczeń: "kto niszczy kosodrzewinę w górach podlega grzywnie do dwóch tysięcy złotych".

/Inf. - centrum d/s represji reg. Mazowsze/

Pałowanie w Chorzowie

25.XI.81 w środę wieczorem grupa plakatujących złożona z pracowników zakładów chorzowskich rozpoczęła kolejny dzień pracy w ramach akcji "zejdziemy z murów, gdy wejdziemy na anteny i ekrany". Należy wspomnieć o znajdującym się w grupie plakatującej księdzu, który przyjechał prywatnie do jednego z chłopców i wziął aktywny udział w akcji.

Około godz. 19 przed chorzowskim /Chorzów Batory/ dworcem PKP nasi chłopcy skończyli malowanie hasła "TV - kłamie". W chwili, gdy poprawili napis podszedło do nich dwóch mężczyzn /około 40 i 50 lat/ /podobno jeden z nich jest naczelnikiem stacji/ w cywilnych ubraniach. Jeden z nich rozpoczął dyskusję - co to za farba? sprzedajcie mi kilo!, a drugi z tyłu z takim rozmachem kopnął w stojące na ziemi wiaderko, że pękło. Farba chlusnęła po ludziach i rozpoczęło się zamieszanie, w wyniku którego kilka osób zostało niezle umazanych farbą.

Ponieważ plakatowanie pod dworcem zostało zakończone a farba wylana, cała grupa udała się w kierunku Huty Batory po nowe, pełne wiaderko. I przed dykcją Huty rozpoczęło się PAŁOWANIE według najlepszych, bojówkarskich instrukcji. Była godzina 20.30, nasi chłopcy znaleźli się w klasycznym kotle. Z dwóch stron ulicy błyszczały reflektory samochodów, rozległ się pisk opon i z trzech starów ZOMO wyskoczyło ponad 100 uzbrojonych w długie, 70 cm pały zomowców w wieku 20-23 lat. Pałowano równo i wszystkich, jeżeli nie sięgała kogoś pałka, to sięgnęła noga. Bili w biegu i bez legitymowania. Szefem "grupy operacyjnej" ZOMO był mjr Buniowski, wysoki, tęgi i czarny. Stawiano ludzi pod mur i lano pałami.

Następnie powrzucono do samochodów, ciągle bijąc i kopiąc i zawieziono najpierw na KMMO w Chorzowie a później przez pół nocy przewożono i rozwożono po Bytomiu, Zabrze i Katowicach.

Na pytanie skierowane do z-cy Komendanta KMMO w Chorzowie, mjr Czechowskiego, dlaczego zatrzymanych rozwożono po sąsiednich miastach, odpowiedział, że "obawiano się odbicia".

W milicyjnej akcji poszkodowani zostali również przechodnie, ludzie nie biorący udziału w akcji. 54 letni mężczyzna leży w jednym ze szpitali chorzowskich z ogólnym urazem głowy oraz wylewem powierzchniowym w okolicy lewej powieki na szczycie głowy, a wśród zatrzymanych znalazł się 17 letni chłopiec.

W sumie zatrzymano i rozwieziono do aresztów około 21 osób, w tym również przechodniów.

Zarząd Regionu, powiadomiony przez ludzi, którym udało się wyrwać z milicyjnego kotła /tu należy wspomnieć o sympatycznym taksówkarzu, który zorientowawszy się, co się dzieje i kogo wiezie, kluczył po obstawionych przez milicję ulicach i uspokajał pasażerów słowami "przejeździemy, nie bójcie nic"/ rozpoczął już o godz. 21.00 interwencję, mającą na celu uwolnienie zatrzymanych i trwająca przez całą noc i następny dzień.

26.XI.81, w godzinach popołudniowych zwolniono 2 osoby przebywające w areszcie w Katowicach i 9 zatrzymanych w Zabrze. Do godz. 20.00 nie zwolniono jeszcze osób siedzących w areszcie w Bytomiu /DTV jak zwykle zigał, informując, że wszyscy zostali zwolnieni/.

21-BI 66/74

Natychmiast ogłosiły gotowość strajkową Komisje Zakładowe tych zakładów, których pracownicy zostali aresztowani, Huta Kościuszkowa od dnia 25.11. godz. 22.00, Huta Batory i Zakłady Koksochemiczne "Hajduki" od 26.11. godz. 7.00.

Zarzuty sformułowane przez prokuraturę i MO odnośnie chorzowskich zajęć nie dotyczą plakatowania, a pobicia kolejarza, o którym niewiadomo, czy był kolejarzem, bo osoba kopiająca wiaderko z farbą nie była ani służbowo, ani w mundurze, a poza tym przed dworcem nikogo nie pobito. Pakowanie zaczęło się później i gdzie indziej i żadnego kolejarza tam nie było, a spałowni, pobici i skopani zostali chłopcy z grupy plakatującej przez ponad 100 osobowy oddział ZOMO.

Przedruk z Dziennika Związkowego Nr 68

Barbara Gaweł

PO CHORZOWIE OPOLE

5.12. w Opolu pobito 26-osobową grupę studentów WSI w Opolu, wśród których znajdowało się dwóch przedstawicieli regionu Śląsko-Dąbrowskiego, prowadzących akcję plakatową.

Użyto gazu łzawiącego. 20 osób z tej grupy, w tym 9 dziewcząt wepchnięto do samochodów i przewieziono na Komendę MO /wraz z kobietą z 5-letnim dzieckiem, która usiłowała interweniować w ich obronie/.

Na Komendzie znowu pobito zatrzymanych, szczególnie znęcano się nad przedstawicielami regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Wszystkim zatrzymanym pobrano odciski palców, dziewczęta poddano rewizji osobistej. Zarekwirowano plakaty i wiadra.

Zastępca Komendanta KW MO płk. Cielecki, zarzucił studentom zaśmiecanie miasta i odmowę podania personaliów /nie chcieli oni składać zeznań przed przybyciem przedstawicieli "Solidarności"/ uczestniczący w akcji milicjanci określili swoje działania jako "prezent od Św. Mikołaja dla kwiatu młodzieży polskiej".

Zatrzymanych zwolniono po ok. 3 godz., po przybyciu przedstawicieli związku.
/AS 58/

A MOŻE BYŚMY TAK NAJMIŁSZY, WPADLI
NA DZIEŃ... DO CHORZOWIA!!



nie mazac!-INFORMOWAĆ!

Napisy "TELEWIZJA KŁAMIE!" na murach i płotach zobaczyłem po raz pierwszy w całej okazałości tuż przed i w czasie trwania Zjazdu w Gdańsku. Sprawiły mi wtedy ogromną satysfakcję. Ze zdziwieniem spostrzegłem niedawno, że nie sprawiają mi już żadnej. Co więcej: drażnią mnie prawie tak samo, jak dziennik telewizyjny, co jest swego rodzaju fenomenem psychologicznym, ponieważ dziennik telewizyjny nienawidzę szczerze i niezachwianie. Po przeanalizowaniu stanu duszy doszedłem do wniosku, że moja niechęć do napisów na murach, a także do plakatów reklamujących "Solidarność" tak, jak się reklamuje - powiedzmy - Toto-Lotka - wynika z głębokich obaw o słuszność metod, przy pomocy których Związek chce oddziaływać na świadomość społeczeństwa. Kiedyś, przed Sierpniem 1980 każdy napis na murze dodawał odwagi, upewniał przechodnia, że on, człowiek "myślący inaczej" nie jest samotny. Napis godził tym samym w podstawy totalitaryzmu, który swą siłę opiera na zatamowaniu, na braku więzi międzyludzkich, na powszechnym nieświadomości siły własnej społeczeństwa. Człowiek w totalitaryzmie myśli sobie: "Ja jestem przeciw. Moja rodzina też. I kilku znajomych. A inni?" I dopiero wtedy gdy nagle okazuje się, że prawie wszyscy inni też od dawna są przeciw - totalitarna skorupa pęka.

Dzisiaj sytuacja jest inna. Hasło, napis, krótka lapidarna prawda wykrzyczana w pośpiechu - to jak gdyby broń z innej epoki. Ogromna ilość ludzkiej energii idzie na to, żeby przekazać prawdę ogólnie znaną. Wiemy, że telewizja kłamie, wiemy także, że wszyscy to wiedzą. Teraz trzeba cały wysiłek skierować na odkłamywanie.

A jest co odkłamywać. Niech wam się nie zdaje, Koledzy Związkowcy, że obecna propaganda telewizyjna jest nieskuteczna li tylko z tego powodu, że wszyscy mają świadomość jej kłamliwości. Podejrzewanie aktualnie działających propagandzistów o brak fachowości jest błędem niewybaczalnym. To właśnie Związek wjeżdża na ślepy tor buńczucznych haseł mających zastąpić rzeczowe argumenty. Przejmuje dawne metody propagandzistów państwowych podczas gdy oni poszli już dalej. Cichym i troską nabrzmiałym głosem przekonują nas na przykład, że ogromnie im zależy na reformie gospodarczej. Ze czas nagli. Ze nie można

jej opóźniać. Wykłady o reformie robią, czas odliczają. I naprawdę niczego nie można im zarzucić aż do chwili, gdy ktoś mądry zwróci uwagę, że to wszystko lipa, bo przecież uchwalono tzw. "provisorium", które jest po prostu zastopowaniem reformy. Mnie o tym ktoś mądry powiedział i przekazuje to na jego odpowiedzialność. Ale chciałbym, aby wszystkich innych przekonały o tym związkowe środki informacji. Zamiast tego grupa ludzi z kubłami farby mozolnie wypisuje na murach uczelni po raz setny, że telewizja kłamie.

Panowie! Szanuję wasz wysiłek i odwagę. Ale uważam, że wasze poświęcenie powinno być spożytkowane inaczej. Trzeba ludzi uświadamiać, a nie agitować. Trzeba docierać do nich argumentami, a nie hasłami. Choćby przy pomocy kilku zdań, ale - informować. Można i farbą na płocie, ale uważam, że lepiej farby i papier przeznaczać na gazety. Ludzi angażować potem do sprawnego kolportażu, a nie do mazania po murach. Mazania widać się nie boi. Cieszy się! Wie, że krzykliwym hasłom przeciwstawi intymny głos spikera, który z dobrze odegraną rozbawą, rozsądkiem, wyrozumiałością a także odrobiną męskiego czaru będzie opowiadał jak to władza nade wszystko pragnie porozumienia. Pozbawionego prawdziwej aktualnej informacji obywatela, umęczonego kolejką, zapewni, że troskliwa władza - i tylko ona! - serdecznie mu współczuje i robi co może.

Ostrzegam, że coraz więcej ludzi może się dać na to nabrać. Są wśród przechodniów tacy, którzy na dźwięk słowa "strajk" kurczą się wewnętrznie i przechodzą na drugą stronę. I nie jest to tylko druga strona ulicy.

Studenci krakowscy na początku strajku wywieszali ogromne dumne napisy STRAJK !!! STRAJK OKUPACYJNY TRWA ! i tym podobne. Po tygodniu zmądrzeli. Z przyjemnością czytałem na murach plakaty zaczynające się od słów "Ludzie zrozumcie ! Strajkujemy, bo..." i dalej w kilku prostych zdaniach wypisane były argumenty przekonujące o tym, że strajk jest bardzo smutną koniecznością.

Jacek Fedorowicz

Przedruk: Gazeta II WZD Regionu Mazowsze

... "pogwałcono nasze wszelkie prawa"...

— mówi student WOSP — Jerzy Grzegorek

Jestem studentem IV-go roku Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie. Przedstawię Państwu w skrócie wypadki, które miały miejsce... Zażądaliśmy, że chcemy takiej uczelni, jaka od dziesięciu lat istniała. Nie chcemy żadnych zmian w tej uczelni i tego się domagamy. W dwa dni później władze uczelni zrobiły wszystko, aby nam przeszkodzić w tym. Związki branżowe wysłały w kraj kłamliwe wieści, które miały zrobić fałszywą propagandę wśród pożarników przede wszystkim.

Te kłamstwa są następujące:

- że my chcemy uczelni typowo cywilnej,
- że chcemy odłączyć się od MSW i że kieruje nami Solidarność i ma swoje interesy tam na tej uczelni.

Były to trzy kłamstwa, do których my w ogóle nie dążyliśmy. Zrobiło to taką sytuację, że musieliśmy 24 doprowadzić do następnego wiecu, zrobić wszystko, aby obalić takie kłamstwa i zareagować mocniej - jeżeli chodzi o nasze wymagania, 24 władze uczelni znowu wszystko zrobiły, aby nie dopuścić do tego wiecu. Ogłoszono akcję "222" - podwyższonej gotowości bojowej, którą się ogłasza w katastrofach, tylko w wielkich pożarach. U nas to są akcje ogłaszane np. na 11 listopada. Siedzieliśmy wtedy tydzień w tej uczelni i nie wypuszczano nas w takich datach. Ale my uznaliśmy, że to jest następny krok, by przerwać to, do czego dążymy. Udaliśmy się pod uczelnię, zastaliśmy uczelnię całkowicie zamkniętą, opanowaną przez oficerów pionu liniowego, przez kierownictwo uczelni, pozamykano bramy, dołączony pierwszy i drugi rocznik, uznaliśmy, że zostały pogwałcone nasze wszelkie prawa studentów, nasza godność, moralność. Wezwaliśmy do pomocy przedstawicieli z Krajowej Sekcji Pożarnictwa, z Rady Okręgowej SZSP, z regionu Mazowsze - Solidarność przedstawiciela i z Krajowej Komisji Koordynacyjnej. Wówczas po mediacjach komendant /przypomnę, że przyjechaliśmy pod gmach uczelni o godzinie 7-tej/ o godzinie 10-tej wyraził zgodę, że sami studenci mogą się spotkać na auli.

Na tym wiecu ustaliliśmy jednogłośnie, że władze uczelni są do tego stopnia skompromitowane w naszych oczach, że jest bezsens w ogóle rozmawiania z nimi. Proklamowaliśmy wówczas strajk okupacyjny, uchwaliliśmy uchwałę, której to w pierwszym punkcie zażądaliśmy status quo uczelni, by uczelnia nasza była taka jaka była, a nie taka jaką sobie panowie na górze wymyślili bez naszej zgody. Chciano nas oszukać.

Wówczas w tej uchwale w II punkcie zażądaliśmy, aby członkowie strajkujący i wspomagający strajk nie byli represjonowani - przyjazdu komisji resortowej i międzyresortowej, w której byliby przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki i Komendy Głównej Straży Pożarnej. Także zażądaliśmy, aby ukarać winnych zaistniałego incydentu na uczelni przed wiecem i ukarać tych, którzy sterowali. Po ogłoszeniu strajku w dwóch dniach zjechała Komisja, przypomnę, że wcześniej otoczono już nas milicją, że w obawie o to, o swoje życie, poprosiliśmy straż robotniczą wielkich zakładów pracy, którą otrzymaliśmy i za którą bardzo dziękujemy. Ale straż robotnicza nie mogła wejść, bo ustawiono pikietę z milicji - składającą się i z naszych oficerów przekonanych co do słuszności, jaką posiadało kierownictwo uczelni.

W mediacjach wstępnych poprzez naszych ekspertów, którymi byli prof. Stelmachowski i prof. Wejchert, z Krajowej Sekcji Pożarniczej, major /nie pamiętam nazwiska/ i Seweryn Jaworski z regionu Mazowsze Solidarność, uznano, że rozmowy odbędą się w obecności wszystkich studentów z ekspertami, że straż robotnicza zostanie wpuszczona.

Po 18-tu godzinach ustalone były dwa punkty, nie ustalony był punkt podległości, czy mamy podlegać pod ustawę o szkolnictwie wyższym cywilnym, czy też pod ustawę o szkolnictwie wyższym wojskowym. Rano komisja bez uzgodnienia z nami wyjechała i wróciła o godzinie 15-tej. I o godzinie 15-tej po przedstawieniu naszej następnej propozycji nie wysłuchano tej propozycji i zerwano

24-BI 66/74

rozmowy. Panowie wyjechali i po tym czasie zwiększyli się już kordony milicji naokoło, dopuszczano się chwytów w stosunku do nas. Komendant główny wysłał do wszystkich komend wojewódzkich telex, w którym znieskształcona jest nasza uchwała, celowo, aby sprowadzić pod szkołę przekonanych oficerów, którzy mieli nas wyprowadzać jednego po drugim, a przy bramie dawać nam karty powołania do wojska. Potem, po takich atakach psychicznych na nas załamywali się ludzie i wychodzili.

Następnym atakiem panów było sprowadzenie rodziców tutaj, odpowiednie ich nastawienie i podeszanie pod nasze bramy, aby wyciągali swoich synów. Matki płakały pod bramami przez dwa dni, synowie wychodzili. Nie mogli już patrzeć. Następnie przyjechała komisja dobrej woli - prof. Gieysztor, z którymi żeśmy rozmawiali. Okazało się, że są możliwości na załatwienie tej sprawy. Łagodnie, bez wtargnięcia na uczelnię. Po wstępnych rozmowach prof. Gieysztor i prof. Stelmachowski wyjechali i sądziliśmy, że sprawa nasza weszła wreszcie na dobrą drogę. Był to poniedziałek.

Na drugi dzień o godzinie 10.20 przystąpiono do szturmów. Jeżeli sobie wyobrazimy płot długości 50 m, to przez ten płot przelewała się taka masa milicjantów z tarczami, z pałkami, zachowywali się, jakby szturmowali jakiś wielki zamek. Bili w te swoje tarcze, strasznie krzyczeli i byli w jakiejś dziwnej ekstazie. My oczywiście w razie takiego ataku mieliśmy się wszyscy zgromadzić na terenie auli, gdzie mieliśmy czekać na rozwój następnych wypadków. Wówczas na auli zauważyliśmy grupę antyterrorystów, która opanowała z helikoptera aulę i stożówkę. Panowie ci wyglądali bardzo dziwnie, jeszcze nie widzieliśmy takich panów. Mieli podwinięte rękawy dotąd, po łokcie, włosy długie, trupia czaszka na takim obcisłym hełmie, koloru - niektórzy mieli zielone, czerwony, różne odcienie takiej czaszki, różne akcesoria za pasem, jakieś haki, kleszcze, granaty, gazowe oczywiście. Panowie wyglądali tak - jakby w zasadzie mieli nas kompletnie wystraszyć, jak się takiego człowieka zobaczy. Wówczas, gdy się zgromadziliśmy tam, żeby 3-4 rok wyjechać, że nam się nic nie stanie. I tak się stało. 3-4 opuścił aulę, powiedział jeszcze, że spotkamy się w regionie Mazowsze, aby dalej walczyć o swoją sprawę. Wyjechalibyśmy, pojechalibyśmy na Jelonki, tam się przebraliśmy, udaliśmy się do regionu, tam się przebraliśmy i później przybyliśmy tutaj.

Dodam jeszcze, że z Komisji Zakładowej Solidarności pani Kolasinińska została pobita podczas ataku, ma pęknięcie kości potylicowej, uderzona została tępym narzędziem, nie wiadomo co to jest, być może pałka. W każdym razie chcieliśmy ją wepchnąć do naszego autobusu, ale wyciągnięto ją stamtąd. Po odjeździe naszym płk Groba kazał się jej w błocie położyć, bo miała jeszcze pokrwawione ręce od szyb. Kazał jej się tam położyć w to błoto i tam robiono jej zdjęcia w tym błocie.

Przypomnę jeszcze, że dzień przed szturmem zmarły nasze dwie matki na zawał serca. Od czasu gdy tu jesteśmy, czy do czasu, gdy byliśmy tam - czuliśmy pomoc społeczną, czuliśmy, że ktoś jest z nami, czuliśmy, że będą podejmowane wszelkie działania, aby ta walka nasza o demokrację skończyła się powodzeniem naszym, że to jest niemożliwe, żebyśmy my, którzy walczyli przez tyle czasu pod taką presją psychiczną, nasz strajk był raczej niespotykanym, jakimś innym, żebyśmy my tej walki nie wygrali. Na to, co tam się stało musi odpowiedzieć naród bezwzględnie w stosunku do tych, którzy dopuścili się tego.

Tutaj wisi taka tablica i tam pisze: Nie deptać demokracji. Czy myślicie, że członkowie Solidarności, którzy dopuszczają, że my przegramy tę sprawę będą mogli takie rzeczy pisać - nie wiem. Walczyliśmy o demokrację wszyscy od czasu, kiedy nas stamtąd wygoniono, wyrzucono nas z tej szkoły, pogwałcono nasze wszelkie prawa. Takie pogwałcenie praw obywatelskich człowieka nie zdarzyło się już od wielu lat, chyba od 1968 roku. Społeczeństwo od tamtego czasu nie zareagowało. Mieliśmy sygnały, że jeśli stanie się coś takiego jak szturm na naszą uczelnię, to nie wiem co się stanie, naród się wścieknie, naród musi zareagować. Tutaj czujemy się osamotnieni, tutaj otrzymujemy tylko poparcie, nie ma żadnego działania w stosunku do nas. Jest znowu między nami nerwówka, mogą nas wziąć do wojska, możemy przegrać całkowicie to, o co walczyliśmy.

Ja, jako student IV roku mam napisaną swoją pracę w 80%. W maju miałem być inżynierem, teraz do wojska, to jest razem 6 lat. Obciążenie psychiczne, jakie tam przeżyłem jeszcze kilka, jeszcze jak wrócę z tego wojska to będę po ogólniaku, wyobraźcie sobie, że w maju miałem być inżynierem. Walczyłem o prawa, o demokrację bezwzględnie w stosunku do tych, którzy chcieli mi ją zabrać. Tak walczył każdy z nas. Koledzy, którzy nie mogli wytrzymać presji psychicznej opuszczali nas z płaczem w oczach. Ci koledzy dwaj, którym zmarły matki przyszli, to nie był normalny płacz, im łzy się lały z oczu. Ale powiedzieli, że będą z nami i tutaj są na auli. I powiedzieli, że do końca zostaną z nami.

25-BI 66/74

Jeżeli się zaprzepaści tą sprawą naszą, to naszym zdaniem wszelka walka o demokrację, o co wy wszyscy walczyście, o co walczy teraz naród w Polsce nie ma podstaw żadnych.

Ja już powiedziałem - że statuty, w których mówi się o walce o demokrację trzeba włożyć sobie do kieszeni. W ogóle o nich nie mówić.

My jesteśmy w tragicznej sytuacji, poświęca się przyszłość 220 ludzi. Przeciw tym ludziom stanęła garstka, garstka ludzi, których interesy były takie, aby skierować nas przeciw narodowi. My walczyliśmy przez 10 dni tam po to, aby być przy narodzie, aby nie być przeciwko niemu.

Dlatego też liczymy na to, że w tej trudnej naszej sytuacji podjęte zostaną odpowiednie działania takie, które nam zapewnią normalne studiowanie i normalny byt, żeby nas, żeby z nami nie postąpiono tak jak się komuś podoba, ażebyśmy mieli to, co naród myśli i co społeczeństwo by chciało, by zażądało. Dziękuję. /burzliwe oklaski/.

/WYSTĄPIENIE NA II WZD REGIONU MAZOWSZE, 5.12.1981 r./

w razie represji strajk generalny

Uchwała Walnego Zjazdu Delegatów Regionu Mazowsze z dnia 6 grudnia 1981
w sprawie WOSP.

1.

W dniu 2 grudnia 1981 r. jednostki MSW zajęły siłą budynek Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa w Warszawie usuwając z niego strajkujących. Studentom uniemożliwiono naukę a pracownikom dydaktycznym odebrano możliwość wykonywania zawodu. Stanowi to jaskrawe pogwałcenie swobód obywatelskich i porozumień sierpniowych /.../

Zdecydowanie potępiamy decyzję Rady Ministrów o likwidacji WOSP i użycie siły w rozwiązywaniu konfliktów społecznych.

II WZD zwraca się do rektorów i senatów wyższych uczelni technicznych z apelem o umożliwienie od zaraz studentom WOSP nauki na kierunkach zbliżonych do ich dotychczasowej specjalności.

2.

II WZD zobowiązuje Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze do natychmiastowego zwrócenia się do Sejmu PRL o niezwłoczne podjęcie działań na rzecz podporządkowania WOSP znowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym oraz powierzenie nadzoru zwierzchniego nad tą szkołą ministrowi Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Ministrowi Administracji i Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

3.

II WZD żąda zagwarantowania przez Rząd bezpieczeństwa wszystkim osobom uczestniczącym w strajku i wspierającym go, jak również funkcjonariuszom MO, którzy odmówili udziału w haniebnej akcji tłumienia strajku.

4.

II WZD zobowiązuje Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze do podjęcia wszystkich niezbędnych działań dla wspomagania studentów i pracowników WOSP a w szczególności do zapewnienia środków finansowych na kontynuowanie nauki przez studentów do czasu uregulowania warunków ich studiów.

5.

II WZD w celu zagwarantowania bezpieczeństwa uczestnikom strajku WOSP oświadcza, że jeśli w stosunku do studentów i pracowników WOSP zostaną zastosowane ze strony władz jakiekolwiek represje prowadzące do uniemożliwienia im nauki i pracy, zobowiązuje zarząd do natychmiastowego podjęcia zdecydowanych akcji protestacyjnych, do strajku generalnego włącznie.

II Walny Zjazd Delegatów Regionu
Mazowsze

Warszawa 6.12.1981.

REKTORZY POLSCY W SPRAWIE WOSP

O Ś W I A D C Z E N I E

1. Ogólnopolska Konferencja Rektorów Wyższych Uczelni wyraża stanowczą dezaprobatę i oburzenie z powodu sposobu, w jaki przełamany został strajk studentów i pracowników Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie.
2. Ogólnopolska Konferencja Rektorów Wyższych Uczelni, w oparciu o oświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych PRL gen. dyw. Z.Kiszcza przybiera na siebie gwarancję, iż żaden ze studentów byłej WOSP w Warszawie nie będzie powołany do służby wojskowej inaczej niż w trybie wynikającym z normalnego poboru wiosennego, letniego lub jesiennego w roku 1982 bądź w latach następnych.
3. Konferencja Rektorów przyjmuje do wiadomości i przekazuje środowiskom akademickim oświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych, że studenci byłej WOSP, którzy zgłoszą się do nowo utworzonej Szkoły Głównej Służby Pożarniczej nie będą w żaden sposób represjonowani w tej szkole z powodu udziału w strajku WOSP.
4. Do 15 lutego 1982 roku wyższe uczelnie techniczne przygotowują studia specjalistyczne w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Lokalizacje tych studiów ustali Konferencja Rektorów Szkół Technicznych, a ich program - odpowiednia uczelnia.
5. Celem przygotowania studentów byłej WOSP do kontynuowania studiów typu magisterskiego w wyższych uczelniach technicznych Konferencja Rektorów zaleca w możliwie szybkim terminie, nie dłuższym niż 7 dni, utworzenie odpowiednich kursów przygotowawczych. Konferencja Rektorów uznaje, że słuchacze tych kursów zachowują prawa studenta.

Podpisali: Rektorzy polskich wyższych uczelni
zebrani na konferencji w Warszawie
dn. 6.12.81

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH OBIECUJE...

UCZELNIANY KOMITET STRAJKOWY WOSP W SPRAWIE SZKOŁY KISZCZAKA

W związku z pkt.3 oświadczenia Ogólnopolskiej Konferencji Rektorów Wyższych Uczelni, który brzmi:

Konferencja Rektorów przyjmuje do wiadomości i przekazuje środowiskom akademickim oświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych, że studenci byłej WOSP, którzy zgłoszą się do nowo utworzonej Szkoły Głównej Służby Pożarniczej nie będą w żaden sposób represjonowani w tej szkole z powodu udziału w strajku WOSP.

Wyjaśniamy:

Szkoła Główna Służby Pożarniczej jest szkołą Ministra Spraw Wewnętrznych gen.dyw. Z.Kiszcza. Szkoła ta będzie jednostką organizacyjną M S W. Każdy, kto zgłasza akces do niej musi podpisać deklarację. Zobowiązuje się w niej do wykonywania wszelkich rozkazów i przyjmuje do wiadomości, że szkoła ma charakter paramilitarny. Szkoła ta nie będzie podlegała ustawie o szkolnictwie wyższym. Żadne władze akademickie nie będą miały wpływu na jej charakter i los jej słuchaczy.

Walczyliśmy o to, by WOSP była szkołą służącą społeczeństwu. Kierowana przez Ministra Z.Kiszcza szkoła będzie służyła Resortowi Spraw Wewnętrznych. Przekazywanie lakonicznego oświadczenia środowisku akademickiemu przez

27-BI 66/74

Ogólnopolską Konferencję Rektorów przyczyniło się do dezinformacji środowiska akademickiego.

Strajk WOSP został zdławiony siłami podległymi Ministrowi Z. Kiszczałowi, teraz Minister Z. Kiszczał obiecuje nam wiosenny pobór do wojska. Jeśli społeczeństwo akademickie nas nie obroni, protest nasz zostanie zdławiony ostatecznie. Zniknie wtedy idea służby pożarniczej nieparamilitarnej. Mundur pożarniczy przestanie być symbolem poświęcenia w ratowaniu ludzkiego życia i mienia.

Podpisał
UKS WOSP

W 114 ROCZNICĘ URODZIN

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO



"Niewola moskiewska tym się różni od wszelkiej innej, że oprócz krzywdy i ucisku naród ujarzmiony znosić musi stałe upokorzenia. Rząd carski za przykładem wszystkich despotów Wschodu lubuje się w zewnętrznych przejawach uległości i pokory, w obrażaniu godności ludzkiej niewolnika. Nie dosyć mu uderzyć nahażą, chce on jeszcze, by uderzony pocałował narzędzie tortury; mało mu powalić przeciwnika, trzeba jeszcze wymierzyć zwyciężonemu policzek. Takim właśnie policzkiem jest dla Polski i Litwy wznoszony obecnie w Wilnie pomnik Murawjewa-Wieszatiela..." pisze J. Piłsudski w artykule pt. "Pomnik kata" opublikowanym w 29 numerze "Robotnika" z 11.X.1898 r.

Nie jestem pewien, czy w Wilnie stoi nadal pomnik Murawjewa-Wieszatiela, wiem natomiast dobrze, że jeden z najpiękniejszych placów Warszawy, dawny Plac Bankowy, "zdobi" od lat przeszło 30-tu pomnik człowieka, któremu Murawjew nie dorastał do pięt ani pod względem liczby ani pod względem wymyślności uśmiercania ludzi, w tym licznych Polaków. Myślę o twórcy jednej z najbardziej zbrodniczych organizacji w dziejach świata jaką była działająca po Rewolucji Październikowej CZEKA, przekształcona później w NKWD.

Człowiek, o którym mowa, wsławił się ponadto podjętą w 1920 r. i na szczególne nieudaną próbą oderwania od własnej ojczyzny części jej terytorium, organizując pod osłoną obcych wojsk tzw. Białostocką Republikę Rad.

Fakt, że jego pomniki stoją do dzisiaj w licznych polskich miastach, stanowi dla współczesnych Polaków nie mniejszy policzek niż dla naszych przodków pomnik Murawjewa-Wieszatiela w Wilnie. Najwyższy więc czas zastąpić pomniki Dzierżyńskiego w Warszawie i w innych miastach Polski pomnikami innej, wielce zasłużonej dla naszej Ojczyzny postaci, która jak dotąd jest przez władze PRL ignorowana, chociaż społeczeństwo polskie jest na ogół innego zdania. Myślę o postaci twórcy Legionów, Naczelnika Państwa i pierwszego Marszałka II Rzeczypospolitej - Józefa Piłsudskiego wskazanego zwycięstwem w wojnie o granice 1919/1920 r.

Z tych samych względów, obecna ulica Dzierżyńskiego w Puławach powinna niezwłocznie powrócić do starej, historycznej nazwy: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Stanie się to jednak tylko wtedy jeśli społeczeństwo Puław potrafi głośno upomnieć się o tę zmianę.

S. Głazewski



NOC LISTOPADOWA

"Podług mego przekonania, żadne swobody, żadne instytucje nie mogą oszczędzić losu narodowi, który był wielki i potężny, który upadł i z upadku dźwignąć się przedsięwzię. Kraj taki jest w stanie ciągłej insurekcji, naród taki tylko w powstaniu żyć i rozumieć sam siebie może".

/Maurycy Mochnacki/

Rankiem 30 listopada do walczących jeszcze mieszkańców Warszawy dotarła odezwa, która wstrząsnęła opinią społeczną.

"Polacy! Równie smutne, jak niespodziewane wypadki wczorajszego wieczora i nocy spowodowały Rząd do przybrania do grona swego obywateli z zasług swych znanych i do odezwania się do Was. W. Ks. cesarzewicz wojskom rosyjskim wszelkiego działania wzbronik, gdyż rozdwojone umysły Polaków Polacy sami skojarzyć powinni. Czy Polak w krwi bratniej ma ubroczyć dłoń swoją? Chcielibyście dać światu widok największego dla kraju nieszczęścia, domowej niezgody? Własnym umiarkowaniem jedynie ocalić się możecie od pogrążenia się w przepaść, nad którą stoicie. Wróćcie zatem do porządku i spokojności, a wszelkie uniesienia niech przemina z nocą, która je pokrywała. Pamiętajcie na przyszłość drogiej, a tylu nieszczęściami skołatanej Ojczyzny. Oddalcie wszystko, co by mogło narazić nawet samo Jej istnienie. Do nas będzie należało dopełnić powinności naszej w zapewnieniu bezpieczeństwa ogólnego, w poszanowaniu praw i konstytucyjnych swobód krajowych.

W Warszawie dnia 30 listopada 1830 r.

Podpisano: Minister stanu prezydujący w Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego Walenty Sobolewski, ks. Adam Czartoryski, ks. Ksawery Lubecki, ks. Michał Radziwiłł, Michał Kochanowski, Ludwik hr. Pac, Julian Ursyn Niemcewicz."

"Za krew od ostatniego rozbioru Polski u obcych przelaną - głoszą odezwa - za tułactwo i bezprzykładne poświęcenie, w nagrodę męstwa i cnoty walczących braci naszych, odzyskaliśmy na Kongresie Wiedeńskim tę część kraju, która się teraz nazywa Królestwem Polskiem. Rodacy! Mianoż u nas w poszanowaniu te zaprzysiężone prawa i swobody? Nie. Od lat piętnastu przed naszymi oczyma, w obliczu narodu, codziennie prawie konstytucja gwałcona jest i nadwyreżana w sposób przynoszący hańbę ludowi i tym, którzy go uciskali. Rozmnożyli się u nas wyniosli satrapowie świadomi intryg, stroiciele kabał, dalekim upominkiem na złe przywodzili serca, mało statku mające. Mieliśmy słuźalców co nam rozkazywali; mieliśmy podszczuwaczów, którzy naród polski i cesarzewicza dla własnego zysku utrzymywali w rozdzieleniu wzajemnem i nienawiści; mieliśmy facyonistów i partyzantów na wysokich urządach i w wojsku na pierwszych stopniach; mieliśmy szpiegów, którzy dobrą wiarę między uczciwymi Polakami i wzajemnie niszczyli zaufanie. /.../. Grosz publiczny marnowano i rozkradano; ścieśniano edukację narodową; lud biedny ucisniony przywieść chciano ku ostatniej ciemności zakazem myślenia, pisanie, mówienie, a to, żeby o krzywdach swoich nie rozpamiętywał i skarg swoich nie rozwodził przed światem. Administracja ostatni krwawego potu zarobek wyciskała od obywatela i rolnika. Pełno było nadużyć, wszędzie pełno sromoty i hańby. Różne zanosiliśmy o to skargi do tronu, ale nigdy wysłuchanemi nie były. Nareszcie w ostatniej rozpacz, nie mogąc tego wszystkiego przemóc na sobie, podnieśliśmy oręż na dniu 29 listopada 1830 roku, w obronie praw i swobód naszych, dla pokazania tego przed całym światem, że chociaż ciemności obca przemocą nie przyszliśmy jeszcze ku temu spodleniu, żebyśmy krzywd naszych i obelg nie znali, i dla położenia im tamy wszyscy razem zginać nie mieli odwagi.

Ziomkowie! Bracia! Walczmy dla wolności myślenia i wyjawiania myśli naszych; walczmy dla zachowania moralnego charakteru naszego, który spodlić i demoralizować w nas chciano! Walczmy dla usunięcia od rządu ludzi nieudolnych, zaprzędanych; dla porażenia szpiegów, dla pociągnięcia do odpowiedzialności złodziejów, wezwawszy Boga, aby tej szuszej sprawie, rozpaczającego narodu, pobłogosławił. Walczmy na koniec dla wspierania i utrzymania wojska naszego, które nam tak piękny przykład dało."

29-8166/74

"Napisawszy na prędce tę odezwę myślał Maurycy jakim by sposobem ją wydrukować - wspomina matka - wiedział bowiem jakie napotka trudności w każdej drukarni nawiąknę do posłuszeństwa cenzurze. /.../ Po krótkim namyśle o ważności swej odezwy, biegnie Maurycy pomiędzy oficerów, mówi im o co rzecz idzie, otaczają go i prowadzą do swego pułkownika Bogusławskiego, dowódcy 4 pułku liniowego.

- O co idzie rzecz? - pyta pułkownik.

- Oto napisałem odezwę do ludu - odpowiada śmiało Maurycy - i z determinacją proszę pułkownika dać mi asystencję wojskową by ją drukować natychmiast. Oto jest, proszę czytać.

- A panu kto dał prawo takie rzeczy pisać i ogłaszać! - i zmarszczył się okropnie zestarzałego systematu pułkownik, wiedząc co to znaczy. Na to Maurycy, nie mając dłuższego czasu do tłumaczenia się, pokazuje pistolet i rzecze:

- To są dzisiaj prawa ludzi kochających swój kraj.

Wtem oficerowie obskoczyli pułkownika do koła:

- Daj pułkownikowi rozkaz bo inaczej być nie może!

- Ci panowie, jak widzę, dziś rządzą całkiem wojskiem. - Bogusławski stulił uszy, wydał rozkaz, a Maurycy w drukarni znalazł posłusznym. Odezwą rozleciała się w momencie".

po upadku...

"...Geniusze będą wygnani lub zmiażdżeni, serca zmrożone, złamane przez prześladowania, nie gwałtowne, nie rozgłosne, lecz kryjome, głuche prześladowania dnia każdego, każdego ranka, każdego wieczora, zniewagi każdego rodzaju, przeciwności każdej chwili. Potem pierwszego miesiąca przyznają konstytucję, którą będą się starali zniszczyć w następnym, wykreślić z niej artykuł po artykule, usunąć zewsząd myśli, zostawiając słowa. Prawa okaleczą, instytucje obalą, szkolnictwu położą tamy, zmniejszą liczbę nauczycieli albo też wybiorą uniżonych i nieuków, będą popierać zepsucie obyczajów... Wynagradzać będą uniżoną podłość, krzyżami i zaszczytami okryją nędzników i zdrajców lub ogłupią wódką, szlachtę za pomocą urzędów i epoletów, a na tych, którzy się nie ugną, naznaczą cenę albo pozbędą się ich w odpowiednim miejscu i czasie..."

list Zygmunta Krasińskiego, pisany 16 października 1831 roku, tuż po upadku Powstania Listopadowego.

jak skrócić społeczeństwo ?

O d p i s

N.S.Z.Z. "SOLIDARNOŚĆ"
Instytut Uprawy Nawożenia
i Gleboznawstwa

Osada Pałacowa - tel. 34-21 wewn. 89
24-100 Puławy

L.dz. NSZZ-153/81

26.XI.1981 r.

Krajowa Komisja
NSZZ "Solidarność"
w G d a ń s k u

O ś w i a d c z e n i e

Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach oczekuje od wszystkich instancji Związku, aby ich udział w rozmowach z władzami na temat coraz bardziej wyrodniejącego systemu reglamentacji był oparty na dwóch głównych zasadach:

- 1/ podstawowe potrzeby egzystencji ludności muszą zostać zaspokojone
- 2/ działanie Związku w tym zakresie nie może doprowadzić do skrócenia poszczególnych załóg i grup ludności.

Nie można doprowadzić do sytuacji kiedy władze administracyjne będą rzucać w tłum bosonogich dwie pary butów i z uśmiechem przyglądać się jak ludzie walczą wydzierając je sobie nawzajem.

Nasza "Solidarność" formowała się pokonując kolejne bariery: zagrożenia, strachu, wzajemnej nieufności i jednostkowych interesów. Budowaliśmy tę "Solidarność" w trudnej sytuacji i w ciężkich warunkach. Nie możemy dzisiaj dopuścić do tego, aby nasz ruch został podzielony przez umiejętnie "rzucenie butem".

Wy wszyscy - Koledzy, którzy znajdujecie się we władzach związkowych musicie pamiętać, że nie prowadzicie prywatnych rozmów z władzami, a występujecie w imieniu coraz bardziej umęczonego i zdeterminowanego społeczeństwa. Reprezentujecie Związek który aby przetrwać nie może być rozsadzany partykularnymi interesami. Pamiętajcie, że dotychczasowe chaotyczne i ustępliwe działania władz Związkowych nie dały żadnych praktycznych, pozytywnych rezultatów. Od marca 1981 roku cofamy się nieustannie. W tej chwili przyparto nas już do ściany sprawę losowania wśród pracowników śmiesznie małych przydziałów żywności, skarpet, rajstop, mydła i butów. Są to metody, którymi władze administracyjne dążą do podzielenia nas i całkowitego skłócenia, co im się dotychczas w dużym stopniu udało. Wiarygodnych informacji na temat potencjału towarowego oczekujemy tylko od "Solidarności". Możemy brać udział w podziale masy towarowej tylko wtedy, kiedy uzyskamy kontrolę nad efektami produkcyjnymi Kraju, a ponadto, kiedy efekty te wynikać będą z sensownego systemu gospodarczego, a nie chaotycznej produkcji.

Nie będziemy bezpośrednio ani pośrednio odpowiadać za złą i prowokacyjną politykę władz uczestnicząc w dzieleniu "efektów" jej działalności.

Do wiadomości:

1. Zarząd Oddziału Ziemi Puławskiej
2. Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego
3. Redakcja Biuletynu Ziemi Puławskiej
4. Redakcja Biuletynu Przeszłość-Przyszłość
5. Tygodnik "Solidarność"
6. A.S.
7. a/a

Za Prezydium
KZ NSZZ "Solidarność"

1. /-/ Tadeusz Skiba
2. /-/ Jerzy Chmielewski
3. /-/ Leszek Gryńiewicz
4. /-/ Zbigniew Biak



W DEBLINIE

W dniu 23.11.1981 r. z inicjatywy Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" w Dęblinie powstał Społeczny Komitet Odbudowy Pamiątek Historycznych Dęblina. W skład Komitetu weszły następujące osoby:

- | | |
|-------------------------|--------------------------|
| 1/ Majewski Michał | 11/ Borowski Adolf |
| 2/ Buczyński Jan | 12/ Borowska Barbara |
| 3/ Deszczka Jan | 13/ Kwiecińska Leokadia |
| 4/ Ciszkowski Adam | 14/ Grudzień Artur |
| 5/ Deja Franciszek | 15/ Gabran Józef |
| 6/ Zaremba Kazimierz | 16/ Kaczorowski Wojciech |
| 7/ Zaremba Edmund | 17/ Karbowski Marek |
| 8/ Majewski Ignacy | 18/ Żmuda Franciszek |
| 9/ Kijak Henryk | 19/ Kawiak Marek |
| 10/ Kowalczyk Eugeniusz | |

Komitet jest grupą otwartą, tzn., że pracę w nim może podjąć każdy kto wyrazi chęć współdziałania w osiągnięciu jej celów.

Celem prac Komitetu jest odbudowa zniszczonych w okresie II wojny światowej pomników oraz gromadzenie pamiątek z historii naszego miasta.

W związku z powyższym apelujemy do całego społeczeństwa miasta Dęblina o zgłaszanie posiadanych pamiątkowych materiałów oraz ewentualne ich wypożyczenie.

Już na wstępie naszej działalności możemy odnotować pierwszy sukces, którym jest odnalezienie przechowywanej od 1945 roku granitowej tablicy, która głosi:

"W tym domu kwaterował Naczelnny Wódz Józef Piłsudski 12 i 13 sierpnia 1920 roku w przeddzień decydującego nad Rosją zwycięstwa. Potomnym ku pamięci. Związek Rezerwistów. 1937".

Wszelkie informacje dotyczące prac w/w Komitetu można uzyskać u autora.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
"Solidarność"

Przewodniczący Prezydium
Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej

/-/ mgr Adolf Borowski

sprostowania

Ze wstydem przyznajemy się do kilku błędów maszynowych w poprzednim /66/73/ numerze naszego biuletynu:

- 1/ W dziale "Praworządność", w notce dotyczącej procesu w Choszczynie /str.14/ uległo przekręceniu nazwisko prezesa PAN prof. A.Gieysztora. /Wolimy nie zaglądać do tego, co zostało wydrukowane.../.
- 2/ W Deklaracji Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej "Wolność - Sprawiedliwość - Niepodległość", na str. 23 w części nakładu są aż dwa błędy. W lewej kolumnie /...Samorządna Rzeczpospolita pragnie żyć w spokoju z sąsiednimi narodami.../ wśród wymienionych narodów zabrakło Ukraińców; w kolumnie prawej w akapicie zaczynającym się od zdania "Uważamy, że interwencji radzieckiej można uniknąć" zdanie następne powinno brzmieć: "Drogą do tego nie jest jednak ani t ł u m i e n i e niepodległościowych, demokratycznych dążeń narodu polskiego...".

Z kolei w numerze 64/71 błędnie podaliśmy termin II rozprawy w procesie Bogdana Szewczyka. Odbędzie się ona 15, nie zaś 18 grudnia br.

Wszystkich Czytelników bardzo przepraszamy.

Red.

redakcja informuje

W związku z procesem przeciwko Biuletynowi przygotowujemy relację z pierwszej rozprawy Irka Ostrokólskiego. Relację tę zamieścimy w numerze specjalnym, który wkrótce się ukaże.

16.XII. /środa/ - Sala Rycerska Pałacu w IUNG -
spotkanie z prof. Michałem Strzemińskim -
temat: "Pomiędzy młotem Solidarności
a kowadłem Partii" - godz. 18.00

◀ ▶ ◀ ▶ ◀ ▶ ◀ ▶ ◀ ▶

Fakty te świadczą o prawdziwej solidarności środowiska puławskiego i rodzącym się poczuciu wspólnoty celów i losów.

A KTO
NAS
MIAŁ
NAUCZYĆ
MÓWIENIA
PRAWDY?
DOBRANOC
PAŃSTWU



Stanisław Łaski

Iwet. Puławy Zam. nr 81/81 Nakład 5000 egz.

[illegible]